

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 4-50
z dostawą do domu . . . zł. 4-80
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4-80
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

25 gr.

z dodatkiem ilustrowanym

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 30. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach prenumeraty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordya.

Numer poświęcony sprawom drzewnym.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Przesilenie rządowe niemieckie, które rozpetęło się wokół rządu dra Marxa, utworzonego z przedstawicieli stronnictw środka, znów po dłuższym charakterystycznym przebiegu poczyną się konkretyzować wokół osoby obalonego przed świętami Bożego Narodzenia — premiera.

Treścią pierwszego okresu kryzysu było usiłowanie prawicy nacjonalistycznej, by po uzyskaniu przez Niemcy bez jej współdziału wielkich korzyści na polu polityki zagranicznej, powrócić do rządu w charakterze decydującego czynnika. Najbardziej na prawo posunięte ze stronnictw środka, stronnictwo ludowe (Stresemanna), bardzo sympatycznie nie od dziś odnosi się do próby restytucji, prawicowych rządów. Jedynie ze strony samego „pacyfisty” Stresemanna spodziewano się pewnych trudności i do niego też apelowała zatrzwożona przebiegiem wypadków wewnętrznych w Niemczech opinia państw zachodnich.

Były minister spraw zagranicznych jednak, mając zapewnioną tekę w przyszłym gabinecie, jakkolwiek byłby jego skład i charakter, przezornie milczał, co wywołało nieufność i zdziwienie u współdziałających z nim dotąd pozostałych stronnictw środka, demokratów i centrum. Dr. Stresemann nie od dziś znany jest z oportunistów swoich zasad i taktyki politycznej, z mistrzostwa, które pozwalała bez straty dla siebie, a nawet z korzyścią, przesiłować się z jednej sytuacji do drugiej. I dopiero gdy koncepcja prawicowego gabinetu rozwinęła się, dr. Stresemann zdecydował się oświadczyć się przeciwko niej.

Zdecydowanym zwolennikiem prawicowego gabinetu był przedewszystkiem prezydent republiki Hindenburg. Mimo, że stronnictwa, reprezentujące większość parlamentu, oświadczyły się w teorii za platformą wielkiej koalicji od socjalistów do ludowców, prezydent powierzył misję utworzenia nowego rządu dr. Curtiusowi, dotychczasowemu ministrowi Gospodarstwa Społecznego, przyjaśniewielu osobistemu i politycznemu dr. Stresemanna, i polecił mu wywiązać się z tego zadania na platformie koalicji prawicowej. Prezydent w tym wypadku wyraźnie zaznaczył, w jakim kierunku zmierzają jego sympatie polityczne.

Realizacji tej koncepcji stanęły jednak na przeszkodzie inne czynniki, które bez względu na swoje sympatie osobiste, trzeźwiej oceniają sytuację i są zdania, że nie czas jeszcze na rząd prawicowy w Niemczech, jak długo państwo to ma jeszcze do wyładowania poważne koncesje w

dziedzinie polityki zagranicznej. Na stanowisku tem stoi centrum i demokraci. Centrum przytem ma w swoim łonie bardzo silną i wpływową organizację robotniczą, niechętnie odnoszącą się do nacjonalistów i za wszelką cenę dążą do zwolnienia od okupacji Nadrenji, w której znajdują się główne kadry jego zwolenników. Demokraci znów ze względów pro-

gramowych i taktycznych muszą się liczyć ze stanowiskiem socjalistów i nie mogą przeciw nim występować.

Z tych względów centrum i demokraci odrzucili propozycje nacjonalistów, popierano przez ludowców, dr. Curtius musiał zrezygnować z misji swojej, a utworzenie rządu powierzono zostało dotychczasowemu premierowi Marxowi.

Ambasador francuski zaprzecza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (G.). „Kurier Warszawski” podaje, iż dzisiaj w południe ambasador francuski p. Laroche był u dyrektora departamentu politycznego MSZ. p. Jackowskiego i zaprzeczył mu imieniem rządu francuskiego wszelkim pogłoskom, jakoby w

Thoiry mogła być mowa o rewizji naszej granicy. Ambasador oświadczył, że jest upoważniony do podtrzymania treści deklaracji złożonej w związku z tą sprawą rządowi polskiemu we wrześniu roku zeszłego.

Niemcy zaopatrują Rosję w materiał wojenny

Dalsze rewelacje w sprawie zbrojeń.

Warszawa, 22 stycznia. (AW.). Korespondent hamburski „Kur. Warsz.” podaje w dalszym ciągu szereg rewelacyjnych informacji w sprawie zaopatrywania przez przemysł wojenny Niemiec Sowietów w broń i materiały wybuchowe. Ogłoszone w swoim czasie w tym dzienniku artykuły wykazują szczegóły niemieckiego handlu bronią i materiałami wybuchowymi w czasie od czerwca do października roku zeszłego. Artykuły te wywołały prawdziwą burzę wściekłości w prasie niemieckiej, która jednak podanym faktom nie zaprzeczyła.

W ciągu listopada i grudnia przy-

szły przez porty w Hamburgu i Bremie do Rosji sow. następujące transporty: 1850 ton kwasu siarczanego, 1900 ton dynamitu, 620 ton granatów ręcznych, 1700 ton pyrokseliny, 1600 ton materiałów wybuchowych, 320 t. urządzeń szpitali polowych i 720 ton materiałów do wyrobu gazów trujących.

W tym samym czasie wysłano z przeznaczeniem dla Chin przez Rosję sow. 1000 ton karabinów mauzerowskich z odpowiednią ilością amunicji. Karabiny te wysłano jako transport „rnr do maszyn technicznych”.

Niedźwiedzia przysługa żydowskich polityków w Warszawie.

Skargi żydów rumuńskich na swoich współwyznawców.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (G) Donoszą z Bukaresztu: Na łamach tutejszego dziennika „Politica” jeden z najbardziej znanych dziennikarzy żydowskich w Rumunii deputowany H. A. Streitmann zamieścił szereg artykułów o niedźwiedziach przysługach, jakie żydzi polscy oddają swym współwyznawcom w Rumunii, protestując na polu międzynarodowym przeciwko pewnym przebrzmiałym już wypadkom, które zdarzyły się w Rumunii a którym wyobraźnia żydowskich działaczy w Warszawie nadała fantastyczne rozmiary. P. Streitmann pisze między innymi:

Poprzednio omawiając kroki żydów warszawskich podjęte w Jenewie w sprawie żydów rumuńskich, zapytywano, kto ich o to prosił. Dziś ja pozwolę sobie ich zapytać, w jaki sposób żydzi rumuńscy zawinił wobec swych współwyznawców polskich, aby ci ostatni mieli postępować względem nich jak agenci prowokatorzy, gdyż w gruncie rzeczy takie są rezultaty ich niedozwolonego i nie mogącego być tolerowanym wtrącania się do innych spraw. Wrzucili ogromny kamień do naszego ogrodu i sądzą zapewne, że oddali nam wielką usługę, za którą winniśmy im

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

SANATORJUM POŁOŻNICZE

DRA JANA GUTTA W STANISŁAWOWIE

Separatka wraz z 10 dniozem utrzymaniem i opieką lekarską 200 zł. Ewentualne konieczne zabiegi lekarskie od 20 zł. do 100 zł.

Wyczekiwanie na poród, z obsługą i utrzymaniem 10 zł. dziennie.

Telefon Nr. 334. 10957

Z DNIA.

PAN MINISTER NA INSPEKCJI.

Warszawa, 22 stycznia. (PAT.). W czwartym dniu swej podróży inspekcyjnej pan minister spraw wewnętrznych po wyjeździe z Zakopanego udał się samochodem do Nowego Sącza, — gdzie odbył konferencję z miejscowym starostą a następnie udał się do Gorlic przeprowadził tam inspekcję miejskiego posterunku policji, oraz odbył również konferencję ze starostą.

W godzinach wieczornych p. minister przybył do Jasła, gdzie informował się w miejscowym urzędzie starostwiskim o stanie administracji powiatu i o potrzebach miejscowej ludności. Dnia 22 bm. pan minister wyjechał w dalszą podróż na teren województwa lwowskiego.

KTO ROZSIEWA POGŁOSKI O DY MISJI P. ROMOCKIEGO?

Warszawa, 22 stycznia. (AW.) Dziśszego „Głos Prawdy” zaprzecza energicznie wiadomościom o rzekomym bliskiej dymisji ministra komunikacji Romockiego, twierdząc, że insynuacje podobne były wynikiem jakichś zakulisowych „posunięć” kandydata do tej teki. Stanowisko ministra Romockiego jest bardzo mocne.

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO.

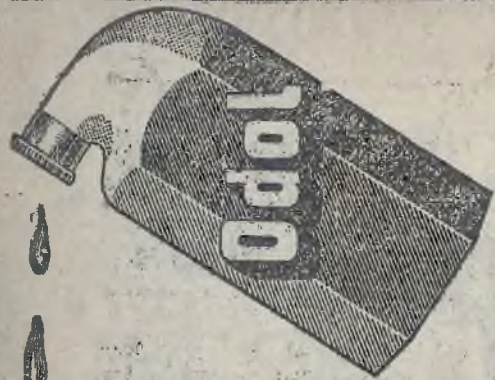
Wilno, 22 stycznia. (AW.) Rektorem Uniwersytetu wileńskiego został wybrany prof. literatury polskiej Pi-goń.

NARADA W BELWEDERZE.

Warszawa, 22 stycznia. (AW.) — Wczoraj w Belwederze odbyła się dłuższa narada między marszałkiem Piłsudskim a min. sprawiedliwości Meysztowiczem i dyrektorem depart. dr. Świtalskim w sprawie ostatnich aresztowań członków białoruskiej Hromady i NPCh.

POŻAR W MIN. SPRAW ZAGRAN.

Warszawa, 22 stycznia. (AW.). Dziś o godz. 2 popoł. w gmachu Min. spraw zagranicznych na Wierzbowej wybuchł pożar na skutek zapalenia się benzyny. Ogień ogarał tapety i meble kilku pokoi na I piętrze. Straż ogniowa w pół godziny ugasiła pożar.



Odol zawdzięcza swą światową sławę jednemu w swoim rodzaju długotrwałemu działaniu. Podczas gdy inne płyny do ust wywierają swoje działanie w trakcie tych kilku sekund płukania ust — Odol przenika podczas płukania między zęby i w błonę śluzową i działa jeszcze długo po jego użyciu. Przez tę specyficzną właściwość Odolu zapobiega się rozwojowi procesów gnilnych w jamie ustnej.

OSZUSTWO PODATKOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (G.). „Kurier Czerwony” podaje, iż władze skarbowe uznały za fałszywe zeznania dyrektora i wicedyrektora Powszechnego Banku Kredytowego, mające służyć za podstawę wyznaczenia podatku do chodowego. W związku z powyższym władze wymierzyły naczelnemu dyrektorowi tej instytucji Goldfeldowi karę grzywny w wysokości 71.000 złotych, wicedyrektorowi zaś Szezińskiemu 35.500 złotych. W razie niezapłacenia tej kwoty w ciągu 4 tygodni — sprawa będzie przekazana sądowi kar-nemu.

ZASYPANI PRZEZ LAWINĘ W ZAKOPANEM.

Zakopane, 22 stycznia. (AW.) Na drodze z Witowa do Doliny Chocholowskiej 3 jadących na furze właścian przysypała lawina śnieżna. Po dłuższych poszukiwaniach odnaleziono miejsce katastrofy. Podróżni wraz z koniem i furą przysypani byli śniegiem, jedynie koń oddychając zrobił otwór w śniegu, z pod którego wydobywało się rżenie. Po odkopaniu stwierdzono, że wszyscy trzej właścianie zmarli na śmierć, koń zdechl zaś w kilka godzin po wydobyciu na skutek przemarznięcia.

KOMITET OKRĘGOWY ZWIĄZKU MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ OSADZONY W ARESZCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (G) Władzom bezpieczeństwa udało się schwytać komitet okręgowy związku młodzieży komunistycznej. O godz. 8-ej wieczorem w domu przy ul. Wielkiej w mieszkaniu Idy Gampel zebrał się w pełnym składzie komitet w celu omówienia sytuacji, jaką wytworzyła się w związku z ostatnimi aresztowaniami. Na ślad komitetu naprowadziła niejaka Teofila Silberstein, mająca pseudonim Marta, którą przed paru dniami aresztowano. Zwolniona Silberstein udała się wprost na zebranie przy ul. Wielkiej, a w ślad za nią idący wywiadowcy weszli na zebranie w chwili, gdy przewodniczący je zagaił.

Przeprowadzona rewizja wykryła obfity materiał dowodowy w postaci okólnika wygotowanego do dzielnicy i jacejek, oraz cały stos bibuły. Aresztowano Denka, Morenterna, Chaima Rudarza, Emila Geldkorna, Aleksandra Sokołowskiego, Bełę Goldberżankę i Aleksandra Krasnobroda.

W chwili potem aresztowano na ulicy sekretarza komitetu Czesława Osekowskiego. Znalezione przy nim statut „Czerwonej Pomocy w Polsce” tzw. MOP. Wszystkich aresztowanych osadzono w aresztach policji politycznej, materiał zaś dowodowy przywieziono do biura okręgowego policji.

(Dalszy ciąg depeszy ze str. 1.)

wdzięczność. Gdybym nie wiedział do jakiego stopnia dojść może brak taktu i mięmiarkowania u niektórych żydów nazbyt niespokojnych i pragnących za wszelką cenę dojść do

popularności, byłbym przekonany, że niektórzy dobroczyńcy warszawscy stali się poprostu narzędziem w ręku największych wrogów rumuńskich.

==○==

Wśród pogłosek politycznych. Pulk. Sławek referentem dla spraw mniejszości

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (zo). Sprawa utworzenia podsekretariatu dla spraw mniejszości narodowych przy prezydium Rady Ministrów postępuje naprzód. Do Prezydium Rady Ministrów w charakterze urzędnika do

specjalnych poruczeń będzie przydzielony pułkownik Sławek, który obiermie referat narodowościowy i on jest przewidziany na przyszłego wiceministra dla mniejszości narodowych.

==○==

Nieporozumienia w łonie rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (G.). Rzplita podaje, iż w kołach politycznych zbliżonych do gabinetu marszałka Piłsudskiego obiegają pogłoski że w związku z ostanieniami represjami, skierowane mi przeciwko organizacjom komunistycznym, powstały pomiędzy członkami rządu poważne nieporozumienia. — Podobno socjalista Moraczewski wyraził się ujemnie o konserwatyście

ministrowie Meysztowicz. Pogląd jego podzielić miał minister spraw wewnętrznych generał Składkowski, czego zewnętrznym dowodem ma być jego niespodziewany wyjazd na inspekcję województw południowych a nie wschodnich. Dziennik dodaje, iż prawdziwość tej pogłoski zostanie ujawniona skoro Sejm uchwali wniosek o wydaniu posłów komunistycznych.

Nowa reorganizacja w M. S. Z.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (G) „Kurier Czerwony” zapowiada na luty nową reorganizację ministerstwa spr. zagranicznych. Ma ona objąć resort polityczny i placówki zagraniczne. W kołach politycznych utrzymują, zdaniem dziennika, że na pierwszy ogień pójdzie reorganizacja departamentu politycznego. Obecny kierownik tego departamentu Jackowski ma objąć jedną z placówek zagranicznych.

Warszawa, 22 stycznia. (AW.). Dziś siejszy „Kur. Czerw.” atakuje działal-

ność niektórych naszych placówek zagranicznych, w szczególności placówki londyńskiej i paryskiej. Dziennik stwierdza, że p. Skirmunt nie wykazuje w Londynie najmilszej inicjatywy, zaś ambasada paryska od pewnego czasu robi wrażenie zdezorientowanej. Z notatki „Kur. Czerw.” wynika, że czynniki kierownicze Minist. spraw zagranicznych rozważają możliwość zmian personalnych na kilku placówkach zagranicznych.

==○==

„Hromada” prowadzi dalej swe pracy.

Wilno, 22 stycznia. (AW.). Generalny sekretariat Hromady zwrócił się do prokuratury wileńskiej z zapytaniem czy wobec ostatnio przeprowadzonych aresztowań sekretariat ma możliwość legalnego prowadzenia pracy. Prokuratura stwierdziła, że niema decyzji znoszącej legalność Hromady wobec czego sekretariat zaznaczył, że nadal będzie prowadził swoje prace.

Jednakowoż na zasadzie informacji nadchodzących z prowincji stwierdzić należy, iż ludność białoruska zaskoczona faktem aresztowania posłów i widząc, że władze traktują robotę Hromady jako antypaństwową, wycofuje się z organizacji, która jednocześnie nie przedstawia już dla właścian białoruskich żadnego źródła pomocy materialnej.

O co są oskarżeni aresztowani posłowie?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (zo) P. minister sprawiedliwości Meysztowicz nadesłał do łaski marszałkowskiej wniosek, zredagowany przez prokuratora przy sądzie okręgowym w Wilnie o wydanie posłów Wołoszyna, Miotły, Rak-Michajłowskiego, Taraszkiewicza i posła Hołowacz. Posłowie ci oskarżeni są, w kierunku szpiegostwa i zdrady stanu.

W szczególności wniosek rządowy wskazuje fakty, że wymienieni posłowie brali udział w akcji komunistycznej partii polskiej i komunistycznej partii Rusi zachodniej. Z polecenia centralnego komitetu tej partii utworzyli tajną grupę, kierującą działalnością jawnych grup tj. komunistycznej hromady i niezależnej partii chłopskiej. Miało to na celu wyzyskanie tych grup dla dążeń ościennego państwa, zmierzających do wywołania zbrojnego buntu w celu obalenia istniejącego w Polsce ustroju społecznego i oderwania od Rzplitej części jej terytorjum.

Akcja wymienionych posłów pozostawała pod dyktandem Kominternu. We wrześniu 1923 r. w Moskwie odbyła się narada zwołana przez Komintern, na której utworzono między narodowy komitet właścian pod nazwą Kresinternu, mającego na celu akcję wywrotową wśród właścian całego świata. W lipcu 1925 r. poseł Taraszkiewicz otrzymał polecenie utworzenia białoruskiej właściansko robotniczej Hromady i w tym celu z p. Rak-Michajłowskim odbył w Gdańsku konferencję z przedstawicielami ościennego państwa, Kominternu, komunistycznej partii polskiej i komunistycznej Białorusi zachodniej. Na konferencji tej uchwalono podporządkować wszystkie organizacje partii komunistycznej polskiej. Akt wzajemnego zobowiązania odesłano w oryginalach do Kominternu. Na konferencji p. Taraszkiewicz zobowiązał się do dwuwersyjnej pomocy państwu ościennemu w razie wojny z Polską a nawet

do wywołania buntu w województwach północno-wschodnich.

Zmierzając do wykonania tego aresztowani posłowie tworzyli jacejki komunistyczne w łonie swych organizacji oraz kontingentów w wojsku. Istniejąc poszlaki że w tajnej organizacji, kierowanej przez posłów opracowywano szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

W Gdańsku postanowiono nadto założyć Bank dla celów politycznych, któryby finansował akcję. Bank taki założono w Wilnie z filiami w Pińsku i Głębokiem. Pieniądze idące na akcję Hromad pobierano ze źródeł ościennego państwa, nie zaś ze składek członków. Sumy, które organizacja obracała, przekraczały o wiele zasoby poszczególnych działaczy. Stwierdzono nadto łączność pieniężną między ościennymi państwami a posłami przez Ryge.

Przy aresztowanych znaleziono dolary i listy płac dla szeregu osób, z których kilka wyraźnie przyznało się do otrzymywania stałych uposażeń.

Posłowie Wołoszyn, Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski i Miotła otrzymywane dolary składali w jednej z instytucji finansowych zarówno na potrzeby akcji jak i na własny rachunek.

Posłowie Taraszkiewiczowi zarzuca się w szczególności, że własnoręcznie zredagował projekt okólnika Centralnego Komitetu komunistycznej partii polskiej, w którym opisał taktykę jaka ma być stosowana w prowadzeniu akcji przeciwpaństwowej i że wy-stawił dokumenty na wyjazd zagranicę, traktowany na równi z paszportami ościennego państwa, oraz że na konferencji w Gdańsku otrzymał od agenta obcego państwa 15.000 dolarów na akcję przeciwpaństwową.

Posłowie Wołoszynowi zarzuca się, że kierował ćwiczeniami zbrojnymi w hurtkach.

Posłowie Rak-Michajłowskiemu, że podburzał w Wilnie tłumy na wiezienie i nawoływał je do wystąpień zbrojnych.

Posel Miotła organizował bojówki.

P. Hołowacz organizował bandy dywersyjne na terenie województwa nowogrodzkiego w porozumieniu z organizacją państwa ościennego, przy-czem utrzymywał stałe stosunki z tem państwem i kilkakrotnie przekroczył nielegalnie granicę.

Wniosek rządowy o wydanie posłów rozpatrzy komisja nietykalności poselskiej w poniedziałek.

JAKA GROZI IM KARA?

Warszawa, 22 stycznia. (AW.) Oskarżonym posłom na zasadzie art. 102 (o zamach na ustrój państwa) grozi kara ciężkiego więzienia do lat 8, zaś oskarżonym na zasadzie art. 110 (który brzmie: „Obietnica poparcia działalności wojennej dana obecnemu państwu”) grozi kara ciężkiego więzienia od 4—15 lat.

PORZADEK DZIENNY WTORKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (zo) Porządek dzienny posiedzenia Sejmu w dn. 25 stycznia obejmuje: sprawozdanie komisji morskiej o wnioskach ZLN. w sprawie zmiany ustawy o Komitecie Floty Narodowej, sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym na rok 1927—28 i sprawozdanie komisji nietykalności poselskiej o wniosku rządowym o wydanie 5-ciu posłów.

POGODA NA NIEDZIELE.

Warszawa, 22 stycznia. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 23 lni. Zachmurzenie duże, oraz drobne epady śnieżne. Temperatura w pobliżu zera na zachodzie kraju. Tylko stopniowy mróz w środku kraju. Duże mroźno na wschodzie. Umiarkowane wiatry w kierunku wschodnim.

NAJLEPSZE NASIONA

warzyw, kwiatów i roślin
pastewnych wypróbowanej
jakości poleca SKŁAD
NASION firmy 422

EDMUND RIEDL

Lwów, Rutowskiego 3.

Cenniki na żądanie
wysyłam odwrotnie.

BANK POLSKI OBNIŻY KURS DOLARA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (zo). Wskutek wzrostu kursu złotego za granicą i wielkiej podaży złotego na rynku we wewnętrznym Bank Polski ma zamiar w najbliższych dniach obniżyć dotychczasowy kurs dolara o dwa punkty.

WICEPREZES KOMISJI ANKIETOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (zo). Wiceprezesem ankiety o kosztach produkcji został mianowany inż. Koliński dyrektor fabryki metalowej w Chlewikach.

ZWIĄZEK REWIZYJNY ZAPRZYSIĘŻONYCH ZNAWCÓW KSIĘGOWOŚCI

we Lwowie, ul. Bourlarda 5, I. p.
Zastawia i rewiduje bilanse — zakłada
i prowadzi księgi handlowe. 702n

Walne Zgromadzenie Weteranów z 1863-4 r.

Wczoraj o godz. 4-tej po południu odbyło się 39 walne zgromadzenie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania z r. 1863/4. Obecnych było tylko sześciu członków z żyjących we Lwowie 18. Obecni byli: prezes Kuczyński Marjan, wiceprezes i skarbnik Bentkowski, sekretarz Kazecki i członkowie zarządu: Siss, Schmidt, Hirsch i kpt. Kling oraz prezes komisji rewizyjnej Skwarczyński. Prezes Kuczyński złożył w swoim przemówieniu władzom wojskowym podziękowanie za pomoc i opiekę nad weteranami. We Lwowie żyje 18 weteranów w tym jedna kobieta Romano Włodowa Zofia. Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że społeczeństwo w tym roku bardzo mało interesowało się powstańcami pod względem finansowym, wobec czego nie było funduszy na zapomogi dla weteranów i dla wdów. Z województwa otrzymało Towarzystwo subwencję. Miasto również udzieliło pomocy pieniężnej. W tym roku zmarło 13 weteranów w tym kilku bardzo wybitnych działaczy społecznych jak Miniewski, Benedykiewicz, Biechoński i inni.

Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyborów. Prezesem na lat trzy wybrano Mariana Kuczyńskiego, wiceprezesem Teofila Bentkowskiego. Do zarządu weszli: Przetocki, Kazecki, Stefanus i kpt. Kling. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Garczyńskiego, Skwarczyńskiego i Hirscha.

Po zebraniu odbyła się herbata z udziałem gen. Sikorskiego, pułk. Hauke i innych.

NA SIONA

warzyw, roślin pastewnych, traw i kwiatów
własnej hodowli i firmy Vilmorin w Paryżu
Pierwsza Podolska Hodowla Nasion

W. Jankowskiego

BUSK, koło Lwowa
Nagrodzona: Odznaczeniem M. R. i D.
P., medalem złotym i 4-ma medalami
srebrnymi. 654t

Sprzedaz: Lwów, Batorego 6.

Cenniki wysyła się na żądanie.

Przejechany przez pociąg. Zatrudniony na dworcu w Persenkówce robotnik kolejowy Grzegorz Filipowski skutkiem własnej nieostrożności dostał się pod koła parowozu i poniósł śmierć na miejscu. Lekarz miejski dr. Kasperek polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

Kosztom interesów Polski.

„VORWAERTS” O ROKOWANIACH HANDLOWYCH POLSKO - NIEM.

Berlin, 22 stycznia. (PAT.). „Vorwärts” prostuje wyrażony przed niedawnym czasem w artykule o polsko-niemieckich rokowaniach handlowych pogląd, jakoby największe trudności w dojściu do skutku między temi państwami porozumienia następcza sprawa wjazdu i osiedlenia się Niemców obywateli w Polsce.

Dziennik socjalistyczny stwierdza, że już pod koniec grudnia ub. roku zdołano w tych spornych punktach osiągnąć znaczne zbliżenie. Ostateczne porozumienie ma nastąpić na zasadzie uznania przez Polskę w sprawie osiedlania się prawa największego uprzywilejowania dla niemieckich obywateli. Polska ma mieć możność stosowania według swobodnego uznania zarządzeń ochronnych ustawowych i administracyjnych dla obrony swego rynku pracy. Interesy Niemiec w tych wypadkach zagwarantuje prawo odwołania się do sądu rozjemczego Ligi Narodów.

Dziennik wskazuje na ustawoda-

stwo polskie w dziedzinie nabywania posiadłości ziemskich, wyrażając nadzieję, iż i ta kwestia zostanie załatwiona po ukazaniu się nowej ustawy polskiej o ochronie wewnętrznego rynku pracy. Spodziewać się należy, iż wówczas delegacja niemiecka porzuci swą dotychczasową taktykę w przedmiocie taryf celnych oraz kontynuowania przywozu.

Taktyka ta w licznych wypadkach, według zdania „Vorwärtsu” polega prosto na wysuwaniu przez Niemcy niemożliwych do spełnienia żądań i tej taktyce w wielkiej mierze przypisuje dziennik przewlekane rokowań. Ciężka sytuacja gospodarcza na obszarze cen jak najrychlejsze wyzyskanie sposobności wzmożonego wywozu.

W końcu organ socjalistyczny podkreśla, iż skład personalny delegacji niemieckiej nie odpowiada celowi rokowań i utrudnia je, ponieważ taktyka delegacji oparta jest na przesadnym uwzględnianiu życzeń niemieckich agrariuszy i wielkich przemysłowców.

O ustrój naszego szkolnictwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (zo). Dyskusje nad ustrojem szkolnictwa, jakie odbywały się w ministerstwie oświaty zostały ukończone. Obecnie sprawy te będą omawiane w komisji ogólnej przy współudziale przedstawicieli organizacji oświatowych. Komisja ta zbierze się w lutym celem opracowania szeregu projektów, jak ustawa o

szkołach zawodowych oraz o szkołach wyższych.

Planowanem jest wydanie rozporządzenia o absolwentach szkół zawodowych. Będzie ono zawierało przepisy i warunki, na jakich młodzież szkół zawodowych będzie mogła wstępować na politechniki i inne szkoły wyższe.

Znowu zakaz wwozu bydła polskiego do Czechosłowacji.

Praga, 22 stycznia. (AW.) Z powodu panującej rzekomo w Polsce zarazy raki i pyska czechosłowacki mia-

rolnictwa zabronił dowozu i wywozu rogaczyny.

==o==

Z przeszłości białoruskich „działaczy”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (zo). W sprawie działalności niektórych aresztowanych postów i ich przeszłości dowiadujemy się niektórych interesujących szczegółów.

Działalność dwóch z nich była od dawna obserwowana przez nasze władze. Do obserwacji władze polskie skłoniło przekonanie, że tak znaczne środki, jakimi ci posłowie rozporządzali na werbowanie sobie zwolenników, wydawnictwa, bibule, druki itd. nie mogą pochodzić z osobistych funduszy. Obaj postowie dobrze zresztą byli znani władzom polskim, jako bynajmniej nie bezinteresowni i zdolni do wyzyskania każdej okoliczności dla własnych korzyści materialnych.

W latach 1919 i 1920 obaj ci posłowie byli w bliskim kontakcie z władzami polskimi i pobrali od nich poważne fundusze na akcję polonofilską kulturalno-oświatową wśród Białorusinów. Rozszerzeniem tej akcji zajmował się poseł Taraszkiewicz, natomiast Rak-Michajłowski organizował wojskowe oddziały białoruskie na terenie mińszczyzny do współdziałania z armią polską, w samym zaś Mińsku stał na czele białoruskiej komisji wojskowej, w skład której wchodził między innymi Jakobecki, Owsiany, Kuroń i Stanowicz. Ten ostatni jak się zresztą po tem okazało był komunistą i wszedł do komisji na skutek porozu-

mienia esserów rosyjskich z bolszewikami.

Cała ta akcja nie dała żadnych wyników, lecz przeciwnie przyniosła rządowi polskiemu duże straty materialne. Tak Rak-Michajłowski, jak i Taraszkiewicz nie wykonali swych obietnic, mimo, że pobrali wielkie sumy. Z pieniędzy otrzymanych nie wyliczyli się i wogóle okazało się, mówiąc delikatnie, wiele niedokładności finansowych. Kontakt z nimi został zerwany.

Ludzie z oddziałów przez nich zorganizowanych przechodzili za kordon, a w latach 1923 i 1924 oni właśnie odgrywali poważną rolę w akcji dywersyjnej na naszych kresach wschodnich. Stwierdzono identyczność szeregu osób jak Jezwitów, Karabacz, kobiety Godunowa, Estera Frunkin i inne.

Wreszcie kilka szczegółów z przeszłości aresztowanego w Wilnie dyrektora Banku Białoruskiego Kowsza rzekomego popa rosyjskiego. Kowsza był faktycznym wodzem całej organizacji. Z przeszłości jego wiadomo, że w r. 1921 był naczelnikiem czerechczajki w Rostowie nad Donem. W r. 1922 w tym samym charakterze bawił w Jaketenburgu. W r. 1923 był kierownikiem kursów dla instruktorów agitatorów w Moskwie i cały szereg swych uczniów wysłał do akcji dywersyjnej na kresach wschodnich. W r.

1924 przybył do Wilna jako pop prawosławny i został dyrektorem banku, przez który jak wiadomo przechodziły fundusze na akcję antypaństwową.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Warszawa, 22 stycznia. (PAT.). Dnia 22 bm. na szlaku kolejowym Łapy-Szepietówka, o godz. 6:50 pociąg towarowy najechał na ślepy tor, skutkiem czego uległ rozbiciu parowóz i 7 wagonów. Na miejsce wyruszył z Warszawy pociąg ratunkowy. Bliższych szczegółów na razie brak.

ZŁOŚLIWA MISTYFIKACJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 stycznia. (zo). „Rzeczpospolita” podaje, iż wczorajsza wiadomość korespondenta wileńskiego o polycie w Warszawie p. Janczewskiego z Kowna nie odpowiada rzeczywistości. P. Janczewski z Kowna nie wyjeżdżał ani też żadnych zleceń poufnych od nikogo nie otrzymał. Korespondent wileński padł ofiarą złośliwej mistyfikacji.

WINA 10832 STOLOWA TOKAJSKIE KURACYJNE

KAWY PALONE I HERBATY wysyła

T. CIESLINSKI, Lwów 3 Maja 5.

„JAK NAJGORSZE WRAZENIE”

Faryż, 22 stycznia. (AW.). Inicjatywa prez. Hindenburga w sprawie utworzenia gabinetu nacjonalistycznego w Niemczech zrobiła tu jak najgorsze wrażenie. Dzienniki zgodnie stwierdzają, że nie przyczyni się to do kontynuowania lokarniejskiej polityki pojednania.

„Quotidien” pisze, że Marx i Stresemann rozczarowali zupełnie dyplomację europejską i niewiedomo już te raz jak przedstawiają oni sobie współpracę w przyszłym gabinecie prawicowym z notorycznymi przeciwnikami polityki lokarniejskiej. Wątpliwem jest czy niemiecki gabinet prawicowy zdoła przezwyciężyć trudności z którymi napróżno zmagali się rząd lewicowy.

„Echo de Paris” stwierdza z ironią, że prez. Hindenburg zakomenderował „zwrot na prawo” i wszyscy politycy niemieccy z wprawą dobrze wyćwiczonych żołnierzy wykonali ten zwrot. „Avenir” wyraża przekonanie, że obecny stan rzeczy w Niemczech powinien zadać ostateczny cios polityce Brianda.

REALIZACJA IDEALÓW LOCARNA I THOIRY ODŁOŻONA NA CZAS NIEOGRANICZONY.

Londyn, 22 stycznia. (AW.). „Daily Tel.” stwierdza, że wskutek rozwoju stosunków w Niemczech realizacja idealów Locarna i Thoiry musi być odłożona na czas nieokreślony.

PRZECIWKO LIDZE NARODÓW.

Bukareszt, 22 stycznia. (AW.). Senzację niemalą wywołała tu mowa b. min. s. zewn. p. Duca, wygłoszona w Turu-Severin przed zgromadzeniem wyborczym. Duca wystąpił bardzo ostro przeciw Lidze Nar. za to, że wtrąca się do spraw wewnętrznych państw sukcesyjnych a na ucisk ludów kolonialnych w Azji i Afryce przez Anglię nie zwraca uwagi.

RZĄD AMERYKAŃSKI WOBEC POŻYCZEK DLA ZA GRANICĄ.

Waszyngton, 22 stycznia. (PAT.). Prezydent Coolidge oświadczył, iż rząd zamierza o ile możliwości nie mieszać się do sprawy pożyczek amerykańskich dla zagranicy. Zaznaczył jednak, że pewna kontrola jest konieczna głównie dlatego, aby uniemożliwić zaciąganie pożyczek, które byłyby za granicą użyte na tworzenie monopolów niekorzystnych dla Stanów Zjednoczonych oraz aby uniknąć zbyt wielkiej ucieczki kapitałów, które mogą się okazać niezbędne dla Stanów Zjednoczonych.

Przegląd prasy.

„Kurier Poznański” stwierdza powszechność objawu kapitulacji bardziej umiarkowanych żywiołów radykalnych wobec skrajnych.

W Anglii stronnictwo liberalne zamiera i kierownictwo lewicy przechodzi w ręce Labour Party. U nas objaw ten występuje jeszcze groźniej. Wybory miejskie w Pnuszkuwie i w Brześciu nad Bugiem wskazują na zanik wpływów PPS, a na groźny wzrost komunizmu. Są to skutki powszechnego radykalizmu powojennego i demagogii, prowadzącej konsekwentnie od radykalizmu do komunizmu. Przed każdym narodem staje więc zadanie przeciwstawienia się tym objawom, zwłaszcza, że między radykalizmem a komunizmem granice w praktyce zaciera się coraz więcej, o czym świadczą tak dobitnie ostatnie wypadki we Francji.

„Gazeta Warszawska Poranna” uważa, że rzeczywistość nie mówi ale wola

że propaganda komunistyczna w Polsce choć operuje przeważnie w środowiskach nie polskich, dociera jednak i do szerszych pokładów społecznych. Zapytajcie nauczycieli szkół średnich, profesorów uniwersytetu, dowódców wojskowych, lekarzy, którzy odwiedzają mieszkania robotnicze, a dowiecie się, że wszędzie napotykają na macki i ślady komunistycznej agitacji.

Jeżeli prawdę mówią komunikaty półurzędowe o ustawicznych aresztowaniach komunistów, ich komitetów lokalnych i centralnych, wykrywaniu ich składów, archiwów i druków, to tem groźniejsza jest siła agitacji komunistycznej, albowiem ponimo nawet tak energicznej rękomo i skutecznej walki, rozwija się ona nadal ustawicznie.

Chełpią się dzisiaj władze, z rozgłosu „hurików” białoruskich. Była to sprawa względnie łatwa. Wszak od maja ubiegłego roku są one organizacją jawną i legalną. Czy jednak władzom udało się sięgnąć do tajnych jazejek komunistycznych, które kierowały „hurkami”, czy został zniszczony szkielet komunistyczny „Hromada”?

„Kurier Poranny” uważa, że „Kurierowi Warszawskiemu” nie wolno nie wiedzieć lub nie chcieć wiedzieć

że bolszewizm jest najjaśniejszą antytezą tych haseł, idei, dążeń, których wyrazem jest liberalizm i że wszystkie wysiłki i cała furja komunizmu zwraca się przede wszystkim ku zniszczeniu tej właśnie cywilizacji, która jest oparta o umiowanie wolności obywatelskiej i za-

SKŁAD ZEGARKÓW I BIŻUTERJI
JULIAN DĄBROWSKI i LEON ROZWARZEWSKI
465n
L.WÓW. UL. AKADEMICKA 2.
poleca: Zegarki pierwszorzędnych fabryk po cenach n. niższych. -- Przyjmuje się wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzowsko-jubilski.

sady humanizmu w życiu publicznym.

P. Dłanand ogłasza w „Robotniku” główne ustępy artykułu, który zamieścił w berlińskim „Vorwärts”. W jednym z tych ustępów czytamy:

Piłsudczykowi brak zrozumienia niebezpieczeństwa polityki, której całą treść stanowią energia czynu i roztopność jednego człowieka. Przysięgają wprowadzić na szczególne marszałka wykluczające wszelkie niepowodzenie, ale nie zdają sobie sprawy z tego, co się stanie, gdy siły fizyczne Piłsudskiego zawiodą, i nie stanie organizacji żywotnej, gotowej do czynu.

Brak tym ludziom zrozumienia konieczności czynnika stanowiącego ciągłość kierownictwa państwa.

Nie można mówić w potocznym znaczeniu słowa o reakcyjności „regime” Piłsudskiego, ale nie ulega wątpliwości, że jest ona pełną niebezpieczeństw przerwą w rozwoju społecznym i politycznym Polski.

„Głos Prawdy” twierdzi, że nikt dzisiaj nie podejmie się uzdrowić demokracji, znosząc powszechne głosowanie, ów akt wykonywania przez naród swego suwerenitetu w Państwie. Chyba, że chodzi o zamordowanie demokracji. Dla tego celu środek ten byłby niewątpliwie idealnym.

Stąd też nie sposób zrozumieć do czego zmierza p. Stronicki, poświęcając jeden ze swych artykułów wyszydzaniu powszechnego głosowania. Po mieważ — dowodzi on — z powszechnego głosowania wyszedł z jednej listy prof. Bartel obok aresztowanego ostatnimi dniami za akcję antypaństwową pos. Hołowaczka, należy znieść powszechne głosowanie.

A co dalej? Jaki ustrój ma, zdaniem p. Stronickiego, usunąć tego rodzaju możliwości i jednocześnie odpowiedzieć duchowi współczesnego obywatela?

Tego nam wróg powszechnego głosowania nie powiedział. A dlaczego? Bo sam nie wie. Nie może bowiem wiedzieć, jeśli nie dał dowodu zrozumienia tej prawdy, iż cierpiący przede wszystkim z winy niewyrobenia politycznego narodu, niedostatecznej u niego znajomości abecadła życia państwowego i że niema ustroju, który mógłby zastąpić te braki materiału ludzkiego, z jakiego ulepiona jest Polska.

I tu przede wszystkim jesteśmy u źródła naszego kryzysu politycznego.

Obywatel polski jest problemem, który winien stać się przedmiotem dyskusji.

Nowy minister oświaty p. Dobrucki udzielił „Naszemu Przeglądowi” w sprawie całokształtu polityki swojej wobec szkolnictwa żydowskiego następującego wywiadu:

Wobec szkolnictwa żydowskiego — oświadcza p. minister — stosować będę zasady tej samej tolerancji, co wobec szkolnictwa innych mniejszości narodowych. Zresztą, będę kontynuował politykę p. wicepremiera Bartla.

Zgodnie właśnie z tą polityką podpisałem rozporządzenie w sprawie rozszerzenia dekretu o gminach województwa wschodnich.

Mam zamiar rozszerzyć moc dekretu również na teren Małopolski. Chodzi bowiem o zdemokratyzowanie ordynacji wyborczej. Zresztą uważam, że należy wprowadzić jednolitą ustawę o gminach żydowskich na obszarze całej Rzeczypospolitej.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo, to bez zastrzeżeń popierać będę szkolnictwo żydowskie z językiem wykładowym polskim. Szkolnictwo z językiem wykładowym hebrajskim i żydowskim korzystać będzie z poparcia, o ile będzie odpowiadało wymogom ogólnych przepisów o szkolnictwie dla mniejszości narodowych.

Wie pan pewnie już, że seminarium nauczycielskie w Wilnie z językiem wykładowym hebrajskim otrzymało prawo przeprowadzania egzaminów ostatecznych w języku hebrajskim; co się tyczy seminarium z językiem wykładowym żydowskim, to skorzysta ono z tych samych praw.

W ten sam sposób, po załatwieniu formalności, zostanie załatwiona sprawa gimnazjum hebrajskiego i żydowskiego w Wilnie. Oczywiście będą musiały one zastosować się do przepisów obowiązujących.

Załatwiłmiś dalej uznanie szkoły zawodowej żydowskiej w Wilnie, po zastosowaniu się do odpowiednich przepisów. Leży mi bowiem szczególnie na sercu sprawa szkolnictwa zawodowego.

Zaznaczyłem na wstępie, że tolerancja i uznanie potrzeb kulturalnych mniejszości narodowych będzie moim hasłem w pracy. Jak się wywiąże z mego zadania, osądzi społeczeństwo według faktów.

Jeżeli chodzi o szczegóły, o poszczególne punkty, to znając moje ogólne poglądy może już pan wnioskować, że mnie, podobnie jak memu

poprzednikowi obce są wszelkie „izmy” i że tylko pod kątem ściśle rzeczowym i mając na względzie interes szkolnictwa, będę rozpatrywał i załatwiał wszystkie sprawy.

Zargonowy, wileński „Cajt” analizuje wyczerpująco tło i przyczyny ostatnich aresztowań wśród białorusinów. Pismo twierdzi, że

nie wiadomo jeszcze, czy zalegalizowana Hromada istotnie utrzymywała ścisły kontakt z komunistami i dążyła do oderwania ziem białoruskich od Polski. Wszystkie dokumenty znajdują się w reku władz sądowych, które powinny wyjaśnić całą sprawę. Aresztowania działaczy białoruskich wskazują jednak na inne zjawisko, a mianowicie na to, że polityka narodowościowa prowadzona w Polsce jeszcze od czasów endeckich jest fałszywa. Rząd obecny okazał w pewnej mierze dobrą wolę do rozwiązania zagadnień narodowościowych w Polsce. Przystąpił jednak do tej akcji bez szerokiej perspektywy i zaczął się gubić w drugorzędnych drobinach administracyjno technicznych. Faktem jest, że wszystko co uczynił rząd majowy w dziedzinie uzdrowienia stosunków narodowościowych nie posiada istotnego charakteru. Podczas, gdy sąsiednia Rosja sowiecka usiłuje wszelkimi środkami wywołać ferment wśród mniejszości słowiańskich w Polsce, — nie czyni się u nas nic pozytywnego, aby się przeciwstawić wpływom polityki sowieckiej. Wielką rolę odgrywa u nas również moment rolny, włóczęństwo białoruscy posiadają przeważnie około 2-3 dziesięcin ziemi, która przy ich niskim poziomie kulturalnym i zacofaniu technicznym nie daje im możliwości utrzymania się. Po zanalizowaniu położenia ludności białoruskiej pismo wyraża przekonanie, że publicystyka polska nie ocenia dość obiektywnie stosunków na ziemiach białoruskich i oddaje się złudzeniu, że ruch białoruski będzie można zdusić represjami. Jest to akcja bezcelowa, gdyż tworzy tylko w oczach ludu niemiłobliwość, a aresztowani urastają do roli bohaterów narodowych. Rząd obecny na czele którego stoi Marszałek Piłsudski, który sam kiedyś cierpiał za przynależność do narodu uciskanego, powinien zrozumieć, że hasło: „Najpierw uspokojenie a potem reformy”, dawno już zbankrutowało.

Na podarunki ślubne
MAKATY BUCZACKIE
KILIMY GLINIANSKIE
POLECA PIOTR NUZIKOWSKI
LWÓW, ul. Szajnoch 2. n31

WŁADYSŁAW WITWICKI. 9)

Uspodobienie a budowa ciała.

(Dokończenie.)

Życie otwarte na zewnątrz jednych i skryte życie wewnętrzne drugich tłumaczą wiele cech wtórnych w ich zachowaniu się. Między ludźmi normalnymi widzą się też naprzeciwko, którzy raczej patrzą na schizofreników i drugich, bliższych psychozy cyklicznej. Obraz tu jednego i drugiego nie jest skombinowany dowolnie, tylko oparty na faktach, na rzeczowych obserwacjach.

Z drugiej strony jednak nasuwają się i uwagi krytyczne. A mianowicie faktem jest, że ludzie w różnym wieku przedstawiają niekiedy różny typ budowy ciała. Napoleon jako pierwszy konsul jest wybitnym astenikiem, a jako cesarz Francuzów — typowym pyknikiem. A trudno stwierdzić, żeby z tą zmianą w bu-

dowie szła równoległa zmiana usposobienia. Żeby ten człowiek w pierwszych latach był racjonalistą i pedantem, fanatykiem niezdolnym do kompromisu, a na starość zrobił się serdecznym pośrednikiem, wyrozumiałym i przystępnym, pogodnym, czy załzawionym poczołwem. Nic podobnego. Zatem ta równoległość typu fizycznego i psychicznego wydaje się nieuzupełniać mocno uzasadnioną.

W życiu potocznym i w zakładzie chorych psychicznie również zdarza się widzieć osoby otyłe o typie psychicznym bliższym schizofrenii, niż psychozy maniakalno - depresyjnej. Nie każdy grubas to Falstaff i Zagłoba, a z drugiej strony zdarza się ktoś chudy jak szczypa, a jednak wesoły i gaduła przytem i wcale nie postrzelony dziwak, i bywa ktoś przysadkowaty, a przytem zimny i żądny władzy egoista a nawet idealista nie z tego świata; mimo okrągłych policzków i krótkich nóg. Uogólnienia Kretschmera wydają się więc na wielu punktach zbyt okragłe. On jednak nie stawia ich dogmatycznie. Robi tylko próby i zachęca do dalszych

obserwacji i badań, czy tak jest naprawdę, czy tylko mniej więcej tak, czy podobnie jakoś i w jakim stopniu.

W każdym razie jego badania i zajmujące opisy mogą zwrócić uwagę tych uczonych, którzy się zajmują duszami wybitnych postaci na to, żeby nie odwracali oczu także i od ciała wielkich ludzi. Należy ich zdecydować antropologicznie, a choćby fotografować ich w kapteli. Gdyby Słowacki był miał brzuch zawieszisty przed sobą, inaczejby wyglądał Grób Agamemnona. Nie mówię o jego roszcie, o której i polonisci mówią tylko po cichu. Dla człowieka, który się interesuje wielkimi twórcami kultury, szpital chorych psychicznie stanowi niezbędną pracownię wstępną. A dla zwyczajnych ludzi, którzy nie pracują w nauce, spostrzeżenia Kretschmera mogą stanowić interesującą podpiętę w tym kierunku, żeby sprawdzić na drodze potocznej obserwacji i na fotografiach znajomych pośrednio czy też naprawdę zachodzi taki właśnie związek czy nie zachodzi pomiędzy budową ciała a usposobieniem.

Czy istotnie człowiek otyły i pekaty jest raczej przystępny, łatwy, naturalny, prosty, otwarty i śmiały, a człowiek szczupły, atlety i niedokształcony raczej skryty, zamknięty w sobie, sztywny, dziwak, nieśmiały i skomplikowany wewnętrznie. Bo, ostatecznie, na to mniej więcej wychodzi charakterystyka cyklotymików i schizofreników. Nasuwa się też pytanie, czy w tych wypadkach, gdzie się to cechy nie schodzą, można naprawdę wytłumaczyć ten fakt zmieszaniem dwóch typów po obrotu rodzicach, lub jakąś inną kombinacją dziedziczną.

Te i inne związane z tym tematem zagadnienia musi metodycznie rozstrzygać badacz na klinice i w pracowni — ale, poza metodą naukową każdemu zwyczajnemu człowiekowi życie na każdym kroku nasuwa dużo materiału spostrzeżeń, nad którym warto się zastanowić z poruszonych tutaj punktów widzenia. Zagadnienia interesujące a otwarte: ostatecznie jeszcze nierozwiązane.

KONIEC.

Urzędowi marnotrawcy

Moskwa, w styczniu.

Dość długotrwały okres naprężenia politycznego ustąpił ostatnio w Rosji miejsca okresowi „panam”. W przedsiębiorstwach i instytucjach rządowych powstał w ostatnich czasach osobliwy typ „marnotrawcy”, tj. urzędnika, defraudującego systematycznie pieniądze rządowe.

Że nie chodzi tu bynajmniej o poszczególne wypadki nadużyć, lecz o groźny objaw zbiorowy, wynika już choćby z tego, że typ „urzędowego marnotrawcy”, jest obecnie najaktualniejszym tematem ożywionych debat publicznych, artykułów publicystycznych, a nawet prac literackich. Tak np. utalentowany powieściopisarz Walenty Katajew napisał niedawno powieść pt. „Marnotrawcy”, której bohaterowie, buchalter i kasjer pewnej instytucji rządowej, na koszt skarbu państwa prowadzą wesoły żywot. Powieść ta, napisana ziciście gogolowskim humorem i znakomitą „znajomością rzeczy”, cieszy się w społeczeństwie bolszewickim niebywałym powodzeniem.

W Moskwie postawiono w tych dniach w stan oskarżenia cały zarząd towarzystwa handlu detalicznego „Lariek” na skutek ujawnionych w instytucji tej nadużyć (niedobór kasowy wynosi 1 milj. rubli). W Leningradzie znów aresztowano cały oddział techniczny - budowlany trustu włókienniczego z 30 inżynierami na czele, którym udowodniono pobieranie olbrzymich łapówek. Ponadto w Leningradzie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej kilku czerwonych intendantów za dokonywanie — bardzo skomplikowanych i dla siebie nad wyraz korzystnych transakcji handlowych, polegających na spieniężeniu majątku państwowego. W dalszym ciągu wykryto w ostatnich dniach nadużycia w „Iruscie jedwabnym” w Leningradzie i w „Elektrotruście” charkowskim.

Szczytem „panam” rosyjskich są jednak t. zw. panamy kolejowe. W Tyflisie aresztowano całą komisję badawczą, która sprawdzała hamulce systemu Kazancewa, gdyż pociąg, zaopatrzony w powyższe hamulce, przy pierwszej swej jeździe uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo ujawniło „przestępczą niedbałość ze strony wszystkich członków komisji badawczej i całego szeregu członków zarządu Zakaukaskiej kolej żelaznej”. Na ławie oskarżonych zasiada, między innymi: naczelnik ruchu, Geridze, naczelnik służby transportowej Leontjew, brat konstruktora i wynalazcy powyższych hamulców, Kazancew.

Drugą panamę kolejową wykryto w Dżulfie, gdzie aresztowano cały szereg inżynierów, którzy od dłuższego czasu systematycznie popełniali nadużycia.

Rząd sowiecki wypowiedział „marnotrawcom urzędowym” wojnę na śmierć i życie. Wobec defraudantów stosuje się niezwykle ostre kary, a w ostatnich czasach skazano nawet kilka osób za malwersacje w urzędach na karę śmierci. Nie bacząc jednak na to, fala nadużyć w urzędach rosyjskich bynajmniej nie opada, gdyż ogólne nieporządki, panujące w sowieckich instytucjach rządowych w wysokim stopniu utrudniają walkę z niebezpiecznymi temi przestępcami.

C-S.

KARMELKI WEDLA

niezrównanej dobroci
Angielskie kwaskowe orzeźwiające w kilkunastu owocowych smakach.

Miniaturki (Landryny) na wagę i w ozdobnych blaszanych pudełkach.

Mieszanka z wytwornych nadziewanych gatunków.

Żądać wszędzie

Fabryka E. WEDEL

W WARSZAWIE. 1114

TEATR ŚWIETLY PALACE LEGJONÓW 1/3.

Praw. żywe cacko komedjowe ne nowszej produkcji „URY”

BACZNOŚĆ! OSS! JEDZIE!

WILLY FRITSCH, OSS! OSWALDA, LYDJA POTECHINA, AGNOS ESTERNAZY w głównych rolach.

Pomimo wielostronnych życzeń i szczerych chęci nie mogliśmy filmu „Ben-Hur” pozostawić dłużej na ekranie, gdyż musimy odesłać go do Warszawy, gdzie ma być wyświetlany, postaramy się powtórzyć go później. 691

PSALM

Czemże Cię Panie pochwalimy za to
Że w nymim roku jeszcze dałeś lato?
Że nie umykasz nam słodkiej nadzieje
Iż nie ostatni wiosna raz zadnieje,
Że znowu wyjrzą z pod śniegu zwolone
Strumienie śpiewne i łąki majone.

Że jeszcze dajesz, mimo świata złości,
Oczom pociechę śród łąk zieloności —
Uszom po lasach, gdzie słowicy grają —
Duszom, co na Twój głos stęsknione stają,
Wietrzac zbłąkane po mierzchnącej niwie
Czy z nami jeszcze duch Twój święty żywie.

Czemże Cię za to pochwalimy Boże,
Żeś nam zostawił na siew nowy zboże?
Że choć nas ciągle twarde morzą głody,
Ostało nam się zdrowie i duch młody,
Że dzień ku jutru nie spłynął brzegowi,
Na które jeszcze przyjść możemy nowi.

Twoja przedwieczna moc i Twoje ramię
Przed łodzią naszą wielkie lody łamie.
Ona w nas dusze rycerskie ocala
I serca nasze wygasłe zapala,
Które jak wici na górach rozploną
Ognistą, w nocy świecącą koroną!

Michał Pawlikowski

Z TEATRU WIELKIEGO.

„Róża”.

poemat dramatyczny Stefana Żeromskiego.

I.

Z niezgłębionej miłości ojczyzny, z przepięknej, całą duszę ogarniającej żądzy poświęcenia się dla jej niepodległości, z bezustannej modlitwy o cud wolności narodził się ten niezrównany poemat, któremu wielki twórca nadał symboliczne miano: „Róża”. Na grobach męczenników sprawy polskiej, na mogiłach, które tyrania moskiewska spiętrzyła na stokach cytadeli warszawskiej, zasadzi kiedyś wolny naród — tak sobie wymarzył Żeromski — krzak czarującej szkarłatnej róży. I pielgrzymować będą Polacy do tej największej swojej świętości narodowej, a nagroda róży będzie najszlachetniejszym orderem, dla tych, którzy dobrze się odczynili zasłużyli. Bo rumienić się będzie ta róża krwią ofiarą polskich rycerzy wolności, krwią tego bohaterskiego, przez szpiegów moskiewskich udrezonego robotnika Osta, którą Czarowic zebrał w chustkę białą, iż się w różę szkarłatną przemieniła, aby mu była ciągłem przypomnieniem ostatnich słów jego: „Niech żyje Polska niepodległa”. A kiedy promień palący, wynaleziony przez Dana spalił armię rosyjską, a wraz z nią Czarowica, spełniającego wyjęskaną ofiarę życia, głowę jego objął miłośnik krzak dzikiej róży, a Bożyszcze strząsnęło na jego piersi nieżywe ostatnie płatki jej kwiatu.

Taką opowieść, w marzeniu swej bezsilności ujrzaną, taką legendę o anielskim opętaniu miłością ojczyzny, o poświęceniu dla niej całego siebie i o nagrodzie róży wyczarowała nieodporna magia cudownego liryzmu Żeromskiego, siejąc magnacką dionią bezcenne skarby swego słowa, które jest zawsze nabrzmiałe wezbraniami słusmi uczucia, jak dojrzwały owoc granatu

i — co więcej — wyrasta ponad znaczenie umysłowego i uczuciowego porozumienia się z współludźmi, stając się wprost jakimś metafizycznym narzędziem docierania do najistotniejszego rdzenia każdej rzeczy.

Nie jest „Róża” w twórczości poetyckiej polskiej zjawiskiem odrębnym i osamotnionem. Ma swoich wspaniałych i wielkich antenatów: „Dziady”, „Anhellego”, „Kordiana” — i to nie tylko w treści najgłębiej i najszlachetniej patriotycznej, ale i w swojej formie, która plastyczny, dotykający realizm życia łączy z malarsko zwiewnym wizjonerstwem, fantastyką i nadzmysłowością, a nawet poniekąd w swojej fakturze, polegającej na przesuwaniu obrazów, związanych z sobą tylko naczelną ideą i osobą bohatera, a nie jednolicie tkana i narastająca osnową. Nic niewątpliwego genetycznego związku łączy też „Różę” z „Weselem” i „Wyzwoleniem”, jak o tem — poza identycznością ideowego celu — świadczy także zupełnie wyraźnie świadomie użyty motyw „chochoła warszawskiego” w zakończeniu sceny balowej. Żeromski jednak odcina się w swym poemacie ostrą linią od tamtych dzieł Wyspiańskiego, bo kiedy ten poeta państwowości polskiej, wypowiada wojnę wszelkiemu romantyzmowi politycznemu, to przeciwnie „Róża” jest utworem nawskróś romantycznym, co więcej, nawet mesjanistycznym. Polska, za którą tęskni i o którą walczy Czarowic, to Polska ludzi wyidealizowanych, podniesionych na najwyższy stopień człowieczeństwa, ludzi, którzy odnaleźli w sobie świętość. Romantyzm „Róży” jest tak skrajny, że wyżywa się w naiwnym na pozór, prawie dziecinnym marzeniu, znajdując

uście w fantastycznej wierze, że tylko jakiś cud, jakiś promień palący Dana, może Polsce dać wolność. Tak sądziliśmy przed wielką wojną i w tym pomysł Żeromskiego widzieliśmy dowód jego skrajnego pesymizmu w sprawie wyzwolenia Polski. Rzeczywistość przyniosła korekturę. Bo czyż wojna światowa i jej wynik, który zdruzgotał trzy państwa zaborcze, po przeciwnych stronach frontu walczące, był czymś mniej cudownym od palącego promienia Dana? A i sam ten promień czyż różni się w swojej istocie od gazów trujących, które są przecież najbardziej morderczą realnością. Zrezygnujmy z koncepcji wielkiego pisarza należy oczywiście brać metaforycznie i widzieć w niej symbol nieskończonych możliwości, jakie zawiera w sobie rozżarzona do białości woia ludzka, symbol geniuszu, „który wszystko może”.

I jeszcze jeden poeta polskich walk o niepodległość, także romantyk par excellence, pozostawił w „Róży” ślady swego natchnienia: Artur Grottger. Że Żeromski, pisząc „Różę”, myślał o tym nieśmiertelnym powstańcu sztuki polskiej, na to również mamy dowód w tekście: w obrazie drugim sprawy pierwszej prelegent podczas wykładu dla ludu wyświetla przeźroczę z „Polonią” grottgerowską. Nie z „Polonii” jednak, ale z innego cyklu rysunkowego Grottgera: z „Wojny” narodziło się, jak sądzić, „Bożyszcze” Żeromskiego. Geniusz kobiecy, który w „Wojnie”, jak Beatrice Dantego, oprowadza artystę „po tej lez dolinie”, jest matką „Bożyszcza”, które, jak Wiergilusz Dantego, oprowadza po piekle polskiego życia Czarowica. Ojciec zaś „Bożyszcza” jest wyjątkowo znany: jest nim Shelley, którego „immortal Deity” zacytował Żeromski w strofie z fragmentu z r. 1821, położonej jako motto na czele poematu.

Z tem „Bożyszczem” sprawa nielata. Gdy się tylko ustali jakąś logiczną interpretację, pojawiają się w jego istocie nowe cechy, które obalają całą koncepcję. Jasne, że to nie jest ani Bóg, ani geniusz narodu, ani geniusz ludzkości, ani symbol ideowych natchnień Czarowica. Wszakże Bożyszcze podnieca Czarowica nie tylko do czynów wzniosłych i szlachetnych, z ideowych pobudek płynących, ale także do egoistycznego sybarytyzmu: w pewnym momencie kusi go do porzucenia sprawy wolności, męki i ofiar i do ucieczki na Wyspy Wysnione. Jedno tylko wytłumaczenie wydaje mi się możliwe: Bożyszcze jest uosobieniem najgłębszej, irracjonalnej, metafizycznej jaźni człowieka, nie tylko Czarowica, ale wszystkich ludzi, którzy głos jego usłyszą, jest symbolem najtajniejszych, nieświadomych instynktów człowieka. Ono zmusza ducha szpiega Anzelma do zrobienia rachunku sumienia i wpaja w niego przekonanie, że dla takiego „słupa błota” nie ma ratunku; ono wkłada w duszę saldata rosyjskiego niejasne przeczuć, że bagnet, którym mordował bohaterów wolności, wbije kiedyś w pierś cara; ono wiedzie Czarowica do bohaterstwa i do ofiary, ale ono także rwdzi go wizją hedonistycznego życia i zmusza go do stoczenia walki z sobą.

Ale i ta interpretacja nie obejmuje całości, bo w momentach, kiedy „Bożyszcze” występuje samo, bez ludzi, zdaje się symbolizować niezniszczalny pierwiastek dobra, który w kosmosie odnosi ostatecznie zawsze zwycięstwo nad elementem zła.

O naczelną ideę „Róży”, o zasadniczych pierwiastkach, składających się na poemat i o jego inscenizację — w następnym artykule. Ale już tu pragnę zaznaczyć, że był to olbrzymi, zupełnie wyjątkowy we Lwowie wysiłek ze strony reżysera p. Janusza Strachockiego, artystów i Dyrekcji teatru, że z przedstawienia „Róży” zrobiono prawdziwe święto teatralne, co publiczność winna w całej pełni uznać swym czynnym udziałem w tem potężnym misterjum narodowym.

Władysław Kozicki.

Danina lasowa i ochrona lasów.

Zła ustawa i szkodliwy projekt ustawy.

WYWIAD Z DYR. JANEM SZCZYGIELSKIM NA TEMAT USTAWY O POBORZE DANINY LASOWEJ NA CELE ODBUDOWY KRAJU I PROJEKTU USTAWY O OCHRONIE LASÓW.

Danina lasowa ciągle aktualna. — Danina a podatek majątkowy. — Wysokie wymiary prowadzące ruinę finansową. — Niejasność ustawy. — Brak polskiej nomenklatury leśniczkiej. — Głęboki wpływ ustawy o ochronie lasów na produkcję. — Wywłaszczanie lasów.

Kuratelarna władza administracyjna. Dyr. Towarz. Gospodarskiego p. Jan SzczygIELSKI, jeden z wybitnych znawców ustawy o daninie lasowej i ochronie lasów, udzielił nam wywiadu na te tematy.

— Co pan dyrektor sądzi o ustawie o poborze daniny lasowej na cele odbudowy kraju?

— Nosi datę 6 lipca 1923 r., weszła w życie z dniem jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw z 31 sierpnia tego samego roku, ustanowiona nią danina w naturze względnie jej ekwiwalent w gotówce, miały być w całości oddane do końca lutego 1926 r., a dziś jeszcze sprawa daniny lasowej jest w całej pełni aktualna. Bo oto znikoma tylko część ekwiwalentu a, jeszcze mniejsza drewna w naturze dotychczas została oddana, a w urzędach — od starośólskiego począwszy, przez wszystkie instancje, aż do trybunału administracyjnego, leżą stosy aktów daninowych, czekając załatwienia, które jak słychać nie prędko jeszcze nastąpi.

— Cóż jest powodem tego stanu rzeczy?

— Oto treść i forma ustawy i rozporządzeń wykonawczych do niej, — o czym parę słów zaraz.

Według postanowień ustawy, przedmioty majątkowe obciążone daniną lasową, są wolne od podatku majątkowego. Z tego wynika, że danina lasowa ma zastępować podatek majątkowy a w logicznym następstwie — że wysokość daniny lasowej w stosunku do przedmiotów, na których ona ciąży, winna być normowana według zasad stosowanych przy wymiarze podatku majątkowego od innych, niż las przedmiotów majątkowych. Tak jednak nie jest, bo ustawa o daninie lasowej jest prawem obciążającym las i produkta jego wyjątkowo wysoko. Albowiem, gdy przy podatku majątkowym zastosowano zasadę progresji, to danina lasowa najmniej i największe przedmioty majątkowe obciąża według jednej i tej samej stopy, i to najwyższej, jaką w podatku majątkowym stosowano, takiemu bowiem najwyższemu obciążeniu odpowiada 30 proc. dziesięcioletnich etatów leśnych obciążających lasy wszelkie — z wyjątkiem nieprzekraczających 50 hektarów obszaru. Dalej jeszcze w tym kierunku wyjątkowego obciążenia gospodarstwa lasowego idzie ustawa, bo na jej podstawie w pewnych wypadkach, gdy mianowicie chodzi o daninę od drewna nabytego w lasach, władze wymiarowe oznaczają wysokość jej na 30 proc. przedmiotu majątkowego, co już musi spowodować ruinę finansową obojętnego płatnika.

Nadzwyczajna niejasność ustawy utrudnia jej wykonanie, i powoduje zupełną dowolność interpretowania jej przez władze wymiarowe. Zasadniczym niedomaganiem ustawy pod względem jej precyzyjności, jest brak w niej i w rozporządzeniach wykonawczych do niej — ścisłego oznaczenia przedmiotu daniny.

Powiedziano kto podlega daninie, jak ustanawia się jej wysokość, co jest podstawą do wymiaru jej, lecz nie oznaczono przedmiotu daniny, nie powiedziano co ma być dane. Tego można się tylko domyśleć, nie dziw więc, że różni różnie się domyślają a w następstwie gromadzą się odwołania w ilości niebywalej.

Naturalnym następstwem półtorawiekowej niewoli naszej, jest brak ustalonej polskiej nomenklatury leśniczkiej. Do różnych więc fachowych określeń leś-

nych, przez różnych różne bywa przy wazywane znaczenie, co dalsze powoduje utrudnienie w wykonaniu ustawy, często określenia takie stosujące, w swych postanowieniach zasadniczych.

Jak niejasną jest ustawa, dowodzi w końcu fakt, że reskrypt ministerjalny do władz wymiarowych, nakazujący tym ostatnim interpretację Art. 3-go ustawy w ten sposób, że zmniejszoną do 5-cioletnich etatów leśnych ma być danina tylko z lasów obciążonych służebnością w drewnie użytkowym, został orzeczeniem Trybunału administracyjnego — znegowany.

Oto pokrótce zostały wykazane te główne powody, które sprawiły, że ustawa o daninie lasowej wciąż jeszcze jest aktualna.

— Jakie jest zdanie pana dyrektora o projekcie ustawy o ochronie lasów?

— Sferom interesowanym i ich zrzeszeniom gospodarczym projekt ten znany jest z druku Nr. 2108, pod datą dnia 7 października 1925 r., przesłanego przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Marszałkowi Sejmu w Warszawie. Sferom tym i zrzeszeniom nie jest wiadomem, czy i jakim uległ on zmianom w Komisji sejmowej, której przedmiot obrad stanowił, zanim nie został przez rząd ze Sejmu wycofany z zamiarem dekretowania go. Mówić więc można tylko o takim projekcie, jak został do Sejmu wniesiony, i to chce też uczynić, uwzględniając tylko znane mi, później poczynione w nim poprawki.

Rzeczowy projekt ma dla społeczeństwa najdonioślejsze znaczenie, bo ustawa o ochronie lasów wywrze głęboki wpływ na kształtowanie się produkcji około 23 proc. całego obszaru ziemna, może się przyczynić do wydatnego wzmocnienia lub osłabienia jej, i pośrednio a nawet bezpośrednio decydujący wpływ wywrze na rozwój rodzimego handlu i przemysłu drzewnego. — Dlatego o wadach projektu nie można milczeć.

Specyficzną właściwością gospodarstwa lasowego, jest tak wielka odległość w czasie skutków od przyczyn, jak może w żadnej innej galezi gospodarstwa społecznego. Wychowanie drzew, tych najpotężniejszych twórców świata organicznego, do ich dojrzałości fizjologicznej, lub technicznej — tj. do wieku ich rębności, wymaga częstokroć czasu dłuższego, niż trwa życie człowieka. Tu tylko wyjątkowo zbiera plon ten, kto siew, więc wyjątkowo tylko w hodowli lasu bodźcem może być chęć zysku osobistego, jak to się dzieje może we wszystkich innych gałęziach produkcji. Bodźcem tym tu może być tylko na prawie jasnym i niewzruszonym oparta pewność posiadania i każdemu człowiekowi wrodzona radość z niekropowanej pracy twórczej, rodząca przywiązanie do przedmiotu tej pracy, w danym wypadku do lasu. Cóż jednak dzieje się w Polsce. Oto nad poczuciem pewności posiadania, jak mieć Danoklesa, zawisła uchwała sejmowa o wywłaszczaniu lasów, a radość z pracy twórczej, zdolna jest zabić projektowaną ustawą o ochronie lasów. Głównymi bo-

wiem jej grzechem, jest kuratelarna nie mała władza administracji państwowej nad prywatną własnością leśną, którą ustawa by stworzyła. Przecenia projekt ustawy zdolność administracji państwowej do zastąpienia inicjatywy prywatnej, której już nie ożywiałyby te bodźce, o których powyżej była mowa. I tak np. ustawowy obowiązek sztucznego zalesienia gruntów pozbawionych drzewostanów, czyni projekt zależnym od uznania władzy, odnośnie do każdego ciętego w kraju drzewostanu. Zabezpieczenie trwałości produkcji gruntów leśnych, czuwanie nad tem, by one nie dziczały, leżąc bezczynnie, jest niewątpliwie atrybutem Państwa. Lecz regulowanie użytkowania produktów leśnych przez Państwo, do czego zmierza projekt ustawy, jest błędem, i musi być pozostawione żelaznym prawom ekonomicznym o popycie i podaży, bo one są najlepszymi wyrazami interesów publicznych.

Narzucenie przez ustawę wszystkim lasom obowiązku sporządzania planów gospodarczych, jest szkodliwym dla gospodarstwa obciążeniem w wypadkach, gdy plany te są zbędne. Według projektu ustawy, musiałyby też wszystkie plany gospodarcze być zatwierdzonymi przez władzę. Nie przewiduje też projekt żadnych norm lub granic, w których mieściłoby się prawo władzy do zatwierdzania lub niezatwierdzania tych planów. W braku tym tkwi wielkie dla leśnictwa, dla jego postępu i rozwoju niebezpieczeństwo. Każdy bowiem plan gospodarczy, jest owocem indywidualnej władzy i zdolności opracowującego go, jest swojego rodzaju dziełem nauki, wym, i dla tego bez szkody dla postępu i rozwoju leśnictwa nie może we wszystkich swych częściach być poddany pod rządowy strychulec.

Nader groźnym dla produkcji, przemysłu i handlu drzewnego może się stać przewidziane projektem prawo, mające przysługiwać już pierwszej instancji władz politycznych, wydawania zarządzeń o wstrzymaniu użytkowania lasów we wszystkich wypadkach użytkowania niezgodnego z przepisami, nie tylko w wypadkach wymienionych w ustawie, i bez jakichkolwiek dochodzeń. Stanowiłoby to bardzo dotkliwą karę, wymierzaną bez udowodnienia winy, bez dania ukaranemu możliwości obrony, której gospodarstwo lasowe nie znieśli.

Projekt ustawy nakazuje właścicielowi lasu i właścicielowi drewna w lesie, stosowanie środków ochronnych dla zwalczania szkodliwych owadów, nie wymieniając, które środki przeciw którym owadom mają oni stosować. Gdy ilość środków tych jest bardzo wielka, skuteczność ich różna — według różnych zapatrywań, a znajomość ich tworzy bardzo obszerną dziedzinę ścisłej wiedzy fachowej, to ustawowy nakaz powyż wspomniany musi być nie tylko bezcelowym, lecz może się stać powodem powikłań i konfliktów bardzo daleko idących.

Oto są grzechy główne projektu ustawy, o powszednich nie mówię.

mieć obchodzić się bez całego łańcucha niepotrzebnych i pasożytniczych pośredników itd. — to są postulaty stawiane nowoczesnemu kupcowi!

A skąd ma czerpać dany osobnik tę tak obszerną i różnorodną wiedzę? Czy może mu jej dostarczyć tradycja polskiego handlu? Niestety, nie! Jak wogóle tradycja w polskim handlu jest minimalna, tak tem mniej istnieje ona w dziedzinie handlu drzewem i zbożem. Handel drzewem w Polsce to od niepamiętnych czasów teren wyzysku ze strony obcych handlarzy, ciągnących olbrzymie zyski z polskiego drewna ze szkodą dla poszczególnych właścicieli lasów i dla całego kraju. — Skoro zatem tradycja kupiecka nie może wychowywać polskiego kupca w omawianej dziedzinie to do posłannictwa musi ująć w swoje ręce szkoła handlowa; ale że roznialar wiedzy specjalnej w dziedzinie handlu drzewem i zbożem jest tak wielki, iż nie można go pomieścić w ramach programu szkoły ogólnohandlowej, wynika konieczność zakładania specjalnych, ściśle dostosowanych szkół zawodowych.

I zdaje się, szczęśliwy był pomysł kierownictwa Liceum Handlowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, otwierającego w październiku 1925 r. Kurs Handlu Drzewem i Ziemioplodami a wytknęło sobie kierownictwo tego kursu cel podwójny: szkolenie teoretyczne i praktyczne, wprowadzając obok popołudniowych wykładów teoretycznych, obowiązkową praktykę w miejscowych przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, drzewnych i zbożowych, w godzinach przedpołudniowych.

Kurs trwa 10 miesięcy i obejmuje trzy wydziały: Wydział ogólnohandlowy, wydział handlu drzewem i wydział handlu ziemioplodami. Na wydziale ogólnohandlowym wyklada się: technikę handlu, arytmetykę, korespondencję, księgowość, geografję gospodarczą, ekonomję, prawo handlowe, taryfy kolejowe i celne, organizację zawodową, technikę reklamy i oświecenie języki. Na wydziale handlu drzewem: encyklopedję leśnictwa, towaroznawstwo drewna i jego przetworów, tartacznictwo i technikę handlu drzewem. Na wydziale handlu ziemioplodami: encyklopedję rolnictwa, towaroznawstwo ziemioplodów, myślarstwo, technikę handlu ziemioplodami i towaroznawstwo przetworów ziemioplodów.

Na odbywający się obecnie a rozpoczęty w październiku drugi kurs Handlu Drzewem i Ziemioplodami zapisało się 34 słuchaczy pochodzących ze wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Ten zjazd słuchaczy ze wszystkich stron Polski na kurs istniejący dopiero drugi rok, oparty jak dotąd ściśle na samowystarczalności finansowej, świadczy wynownie i niezbicie o jego potrzebie i celowości a zarazem o zrozumieniu tej celowości przez młodych adeptów handlu. Niezaprzeczenie momentem atrakcyjnym jest sama Bydgoszcz, posiadająca wysoko rozwinięty przemysł i handel drzewny, mająca jedyną w Polsce Giełdę drzewną i największy śródlądowy port drzewny, leżącą nad kanałem spławnym prowadzącym na Zachód oraz przy linii kolejowej Górny Śląsk, Gdańsk. Siedziba zatem kursu umożliwia w zupełności zapoznanie słuchaczy z praktyczną stroną tego handlu.

Z powyższego przedstawienia organizacji kursu wynika, że zadaniem jego jest dostarczanie krajowi corocznie zastępu teoretycznej i praktycznej wykształconych pracowników, zdolnych, o ile chodzi o dziedzinę handlu drzewem, do samodzielnego prowadzenia tego handlu, bądź do zajmowania stanowisk niejednokrotnie kierowniczych w zakresie komercyjnym u kupców prywatnych, w spółkach akcyjnych prowadzących handel wewnętrzny lub wywozowy, w tartakach, w fabrykach przerabiających drewno, a wreszcie do pracy jako agenci i maklerzy drzewni.

Dyr. Witold Skałski, Bydgoszcz.

Szkolnictwo drzewne.

Kurs handlu drzewem w Bydgoszczy.

Do najważniejszych artykułów polskiego handlu wewnętrznego i polskie go wywozu należą bezsprzecznie drzewo i zboże, oraz ich przetwory. Postawienie handlu tymi artykułami na odpowiedniej wyżynie, oparcie go na zdrowych i realnych podstawach, poparcie go należyta organizacją, spo-

wodować musi w wysokim stopniu poprawę gospodarstwa społecznego i wzmocnienie skarbu państwa. Handlu drzewem czy zbożem musi być świadom swego zadania, musi działać celowo, a nie bezwładnie, musi znać dziedzinę swej pracy gruntownie, musi znać rynek zagraniczny, musi u-

Rząd wobec zagadnień drzewnych.

PRZEMÓWIENIE PANA MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU INŻ. E. KWATKOWSKIEGO, WYGŁOSZONE NA OTWARTCIU ZJAZDU PRZEMYSŁOWCÓW I KUPCÓW DRZEWNYCH W SALI MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU DNIA 12 STYCZNIA 1927 ROKU.

Czynny bilans handlowy kamieniem węgielnym naszej egzystencji. Wielka rola drzewa w polskim eksporcie. — O melioracje jakości eksportu. Protekcyjna polityka Państwa. — Rozbudowa dróg komunikacyjnych. — Taryfy przewozowe. — Rola organizacji gospodarczych. — Gdańsk a Polska.

Panowie! Jest to może głębokim symbolem i charakterystycznym repleksem rozpoczynającego się w tej chwili zjazdu, że właśnie, gdy podejmujemy tutaj te ważne dla Państwa i życia gospodarczego obrady, kilka okrętów Polskiej Państwowej Floty rozpoczyna swój pierwszy handlowy rejs, zabierając pierwszy ładunek handlowy, a tym ładunkiem jest drzewo. W ten sposób zostaje jak gdyby podkreślona waga tego wielkiego zagadnienia, ważącego tak poważnie na naszym życiu gospodarczym i na naszym bilansie handlowym.

Jeżeli w innych państwach, zamorskich, o starem, wyrobionem i rozwiniętem gospodarstwie, o dużych kapitałach i dużej ekspansji zewnętrznej bilans handlowy odgrywa stosunkowo mniejszą rolę, to dla państw młodych, państw, znajdujących się na dorobku, tak jak to ma miejsce z Polską, czynny bilans handlowy jest niemal kamieniem węgielnym jej egzystencji. Musimy wypracować i zdobyć sami kapitały, musimy uzyskać je przedewszystkiem na drodze eksportu, wywożąc, jak oszczędny i rozumny gospodarz, w sposób racjonalny i umiejętny własne produkty. W tej dziedzinie posuwamy się dziś krok za krokiem naprzód. Naszego życia gospodarczego i naszego bilansu handlowego nie możemy na stałe regulować przez hamowanie importu. Nie w ten sposób zdobywać musimy i możemy aktywność naszego bilansu.

Stojmy obecnie na tem stanowisku, by import tych wszystkich produktów, które wzmagają w sposób zdrowy siłę naszego gospodarstwa, które stają się podstawą dalszej produkcji w kraju, popierać i rozwijać.

W okresie między pierwszą połową ubiegłego roku a ostatnimi trzema miesiącami, którymi zamykaliśmy rok, import nasz, słabo rozwijając się, wzrósł w wartości złota około 100 proc. Mimo tego zachowywaliśmy aktywność bilansu naszego i o ilebyśmy nie uwzględniali na przyszłość pojedynczych miesięcy, a mieliśmy patrzeć na zagadnienie aktywności z punktu widzenia trwałej polityki, to musieliśmy powiedzieć, że cały nacisk musi być położony na rozwinięcie właśnie eksportu, granitując na nim aktywność naszego bilansu handlowego. W eksporcie tym wielką rolę, jak to panowie sami podkreślacie, odgrywa drzewo i jego przetwory. Stanowiło ono kilkanaście procent w naszym eksporcie zarówno w r. 1925 jak i w roku 1926. Gdybyśmy jednak analizowali cyfry naszego eksportu drzewnego, to musimy stwierdzić, iż i w nim widzimy szereg zjawisk, które w najkrótszym czasie muszą ulec melioracji. Eksport, oparty o ilość surowca, eksport niekwalifikowany, jest raczej szkodą dla państwa, aniżeli pomocą dla niego. To też w tej dziedzinie musi być podjęty harmonijny wysiłek, (zarówno czynników rządowych, jak i czynników społecznych, dla przeprowadzenia gruntownej rewizji metod i zmian. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że niepewność sytuacji w eksporcie drzewnym, że wahania co do cen wpływają w wysokim stopniu ujemnie na rozwój tego handlu, a tem samem przynoszą poważne szkody państwu. To też przedewszystkiem musimy meliorować jakość naszego eksportu.

Patrząc z tego punktu widzenia na

zagadnienie, musimy stwierdzić, że państwo, jako właściciel około jednej trzeciej części wszystkich obszarów leśnych, musi ułatwiać wewnątrz kraju przerób surowca drzewnego na kwalifikowane wyroby i ułatwić oraz rozwinąć eksport wysokowartościowego przerobionego drzewa. — Również z punktu widzenia rozbudowy dróg komunikacyjnych i operowania naszymi taryfami przewozowymi, nie może być dokonane nic, co by miało hamujący wpływ na rozwój przemysłu i tak pojętego eksportu drzewnego. Jeżeli jednak są obowiązki i nieraz może trudne do wykonania i szybkiego zrealizowania z punktu widzenia innych zobowiązań wielkich zadań państwowych, to niemniej ważne, powiedziałbym nawet ważniejsze i głębsze zobowiązania spadają na barki przedstawicieli sfer gospodarczych i organizacji społecznych.

Właśnie w tej dziedzinie, która przedstawia tak doniosłe znaczenie dla państwa, organizacja panów musi być jaknajbardziej spoistą, musi stwarzać takie linie wytyczne, które zmierzają będą ku temu, by na tle handlu i eksportu drzewem zarówno życie gospodarcze, jak i państwo odnosiły

trwałe i jaknajwiększe korzyści materialne.

Toteż witając dzisiejszy zjazd, chcę podkreślić, że Rząd przywiązuje wielką wagę do tego, iż w sali tej reprezentowane są niemal wszelkie interesy produkcji i handlu drzewem w Polsce.

Witam wszystkich panów, którzy przybyli na ten zjazd, witam szczególnie naszych gości, którzy przybyli tak licznie z Gdańska, podkreślając w ten sposób wspólność gospodarczych interesów oraz konieczność współpracy na drodze najbardziej realnej, na drodze zharmonizowania wysiłków gospodarczych w kierunku dobra zarówno państwa polskiego, jakoteż i W. M. Gdańska.

Chcę powitać również gości, którzy przybyli ze wszystkich stron ziem polskich, z Kresów wschodnich, Kresów zachodnich i ziem południowych.

Zarazem składam panom i prezydium Zjazdu jaknajgorętsze życzenia owocnej pracy, która winna umocnić jednolitość oraz wywypuklić te zasadnicze postulaty, które w imię dobra żywo-tych interesów gospodarczych, winny być zrealizowane przez władze państwowe.

Eksploracja puszczy Białowieskiej.

Z WYWIADU Z MIN. ROLNICTWA I DÓBR PAŃSTWOWYCH P. K. N. NIEZABYTOWSKIM, UMIESZCZONE GO W „EPOCE” PODAJEMY USTĘP O EKSPLOATACJI PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ.

— Jak rozwija się eksploatacja Białowieży?

— Eksploatacja drzewostanów w puszczy Białowieskiej i w nadleśnictwach nadniemeńskich prowadzona jest obecnie przez spółkę angielską „The Century European Timber Corporation Ltd.” na zasadach zawartej ze Spółką umowy w dniu 17. kwietnia 1924 roku.

Ponieważ wskutek niesprzyjających koniunktur handlowych, a częściowo wskutek złej zimy z 1924/25 r. Spółka nie mogła wywiązać się z przyjętych warunków, Ministerstwo Rolnictwa i D. P. w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i Ministerstwem Spraw Zagranicznych poddało rewizji warunki umowy, w celu wprowadzenia do tych umów niektórych zmian i uzupełnień natury finansowej i gospodarczej.

— Opracowane przez Ministerstwo Rolnictwa i D. P. zmiany i uzupełnienia były przedmiotem dwukrotnych narad Komitetu Ekonomicznego, oraz Rady Ministrów, która na posiedzeniu z dnia 11. października 1926 roku stwierdziła ich racjonalność.

Zmiany w głównych zarysach polegały na: 1) obniżeniu Spółce cen za drewno, pochodzące ze zrębów 1925-26 o 10 proc., a za drewno pochodzące ze zrębów 1926-27 o 15 proc. od cen umownych; 2) rozłożeniu Spółce zapłaty należności na raty z doliczeniem odnośnych odsetek zwłoki; 3)

ustaleniu sposobów przekazywania zrębów, terminów i warunków techniczno - gospodarczych, na jakich eksploatacja zrębów ma być prowadzona a wreszcie korzystniejszego dla Skarbu określenia sposobu kwalifikowania przekazywanego Spółce drewna; 4) zobowiązaniu Spółki do zatrudniania wyłącznie krajowych robotników i pracowników, z wyjątkiem naczelnych stanowisk w Zarządzie, które mogą być obsadzone przez obcokrajowców; 5) zobowiązaniu Spółki do normalnego prowadzenia prac w wydzielonych obiektach.

Spółka powyższe warunki przyjęła, oraz w ustalonym terminie wpłaciła gotówką 50.000 funtów szterl., jak również złożyła odpowiednią ilość weksli, płatnych w ratach miesięcznych na poczet przypadających należności za drewno, pochodzące ze zrębów 1925/26 i 1926/27; ponadto przeprowadziła wewnętrzną reorganizację swej administracji oraz przystąpiła do eksploatacji przekazanych jej zrębów.

Interesy Skarbu są całkowicie zabezpieczone w postaci: 1) złożonej przez Spółkę kaucji w wysokości 50 tysięcy funtów szterlingów; 2) wpłaconej należności za niewyeksplloatowane jeszcze drewno, znajdujące się na dniu w cięciach 1924/25 r.; 3) wpłaconej obecnie zaliczki; i 4) uprzedzenia Min. do wstrzymania w każdej chwili eksploatacji, w razie nie wykonywania któregośkolwiek z warunków umowy, zgodnie z jej treścią.

Przemysł drzewny a polskie koleje państw.

WYWIAD Z MINISTREM KOMUNIKACJI P. INŻYN. ROMOCKIM.

Polska, jako kraj posiadający duże obszary leśne, musi prowadzić odpowiednią politykę w dziedzinie gospodarki leśnej, aby przemysł drzewny postawił na właściwym poziomie i doprowadzić do tego, że drzewo polskie będzie mogło śmiało konkurować

z innymi krajami, wywożącymi ten produkt, docierając wszędzie.

Chcąc otrzymać źródłowe informacje, dotyczące stosunku Polskich Kolei Państwowych do przemysłu drzewnego, współpracownik „Epoki” udał się do p. Ministra Romockiego, który

udzielił szeregu cennych i wyczerpujących wyjaśnień na ten temat.

— Czy tabor Polskich Kolei jest wystarczający dla potrzeb przemysłu drzewnego? — brzmi pierwsze pytanie.

— Odpowiedź na pańskie pytanie jest dość trudna — zaczyna p. Minister — gdyż przedewszystkiem należy ustalić, jakie są faktyczne potrzeby transportowe naszego przemysłu drzewnego. Spożycie wewnętrzne i eksport w 1926 r. niewątpliwie przekraczają normalny przyrost drzewostanu i z tego względu rok 1926 nie może być uważany za miarodajny. — Koleje, jako główny konsument niektórych gatunków drzewa, zwłaszcza w postaci podkładów kolejowych, mogą być w niedalekiej przyszłości pozbawione dostatecznej ilości tych materiałów drzewnych, jeżeli wywóz odbywać się będzie w rozmiarach takich, jak w roku bieżącym.

Ustalenie maksymalnych norm transportowych, o ile chodzi o przemysł drzewny, może nastąpić dopiero po dokonaniu skrupulatnej rewizji gospodarki leśnej w Polsce. Poza rokiem 1926, wyjątkowym pod względem przewozu drzewa tabor kolejowy dla tego celu był wystarczający.

— Czy porty w Gdyni i Gdańsku zaspokajają potrzeby eksportu drzewnego?

— Drzewo przeznaczone na eksport wyładuje się w Gdańsku w specjalnych składach, połączonych bezpośrednio z torami stacji, skąd następnie przeładuje się je na okręty. Ustalono, że na powyższe place i składy można wyladować w zależności od korzystnej długości bocznicy i innych warunków technicznych ogółem 525 wagonów 2-osiowych drzewa w dniu roboczym, co wynosi na dzień kalendarzowy około 440 wagonów.

Naładunek drzewa do Gdańska w ostatnich 4-ech latach ulegał znacznym wahaniom. Przyczyną tego był brak odpowiednich wagonów do naładunku drzewa, wyczerpanie zdolności przepustowej poszczególnych odcinków i węzłów przy silnym ruchu, strajki robotników drzewnych i portowych w Gdańsku, a ostatnio także intensywny eksport węgla przez Gdańsk.

Należy również zaznaczyć, że eksport drzewa przez Gdańsk nie jest regularny, a waha się w zależności od mniej lub więcej sprzyjających koniunktur handlowych na zagranicznym rynku drzewnym. Z tego też powodu bywają okresy, że nadawcy w celach konkurencyjnych chcieliby jednocześnie wysłać taką ilość drzewa, jakiej kolej ze względów techniczno - ruchowych w danym momencie przewieźć nie może. Ale nie jest to wina kolei.

Co się tyczy Gdyni, to przez port Gdyniński dotychczas nie szło drzewo za granicę z powodu braku odpowiedniej liczby torów, składów i innych urządzeń dla przeładunku drzewa na stacji. Również i w przyszłości przez port Gdyniński nie będzie szło drzewo za granicę. Stwierdzić jednakże należy, że nie korzystamy dotychczas z naturalnej drogi przy wywozie drzewa, a mianowicie ze sławu Niemnem i z portu w Kłajpedzie.

Tak się przedstawia sprawa eksportu drzewa drogą morską.

— Czy w skład Państwowej Rady Kolejowej wchodzi przedstawiciel przemysłu drzewnego?

— Państwowa Rada Kolejowa składa się z przedstawicieli organizacji gospodarczych, społecznych i samorządowych. O ile chodzi o przemysł drzewny, to nie posiada on w Państwowej Radzie Kolejowej specjalnych przedstawicieli, a jest reprezentowany przez członków Izby handlowo - przemysłowej, których przedstawiciele wchodzi w skład Państwowej Rady Kolejowej. Zresztą wszystkie sprawy, związane z racjonalną gospodarką drzewną i eksportem drzewa za granicę, staram się traktować zawsze jaknajprzychylniej.

Po pierwszym Zjeździe Drzewnym.

ROZMOWA Z P. INŻYN. FRANCISZKIEM HR. ZAMOYSKIM.

Miedzy innymi zwrócić się do wybitnego znawcy polskiego przemysłu drzewnego, p. inż. Franc. hr. Zamoyskiego, delegata Rady Zawiadowczej S. A. „Oikos“ we Lwowie, który był łaskaw udzielić nam następującego wywiadu.

— W jakim kierunku zaznacza się, panie hrabio, najrychlej skutki Zjazdu Drzewnego odbytego w zeszłym tygodniu w Warszawie?

— Muszę zwrócić uwagę, że wskutek ważnych interesów (bawiłem w czasie ogólnopolskiego zjazdu kupców i przemysłowców drzewnych w ważnych interesach za granicą) osobiście w pracach zjazdu udziału brać niestety nie mogłem. Mimo to znam dokładnie przebieg zjazdu i przekonany jestem, że już rychło ujawnią się skutki dokonanych tam prac.

Przedewszystkiem z niejednej strony podniesiono jako moment bardzo ważny: dokonane na zjeździe uzgodnienie zapatrzywań interesentów drzewnych z pod trzech b. zaborów i ustalenie wspólnych wytycznych w głównych zasadniczych zagadnieniach warsztatu drzewnego. Przytem uwidocznił zjazd — i to jest niemniej jego zasługą — ličebną i kwalitatywną wartość poszczególnych organizacji przemysłowców i kupców drzewnych i wykazał, że w przeciwstawieniu do szkodliwych korupcji drzewnych znajdujących tylko pasek drzewny — jest ogromna rzesza zorganizowanych przemysłowców i kupców o wysoce rozwiniętej nie tylko znajomości warsztatu drzewnego, ale i potrzebie tego warsztatu z punktu widzenia producentów i Państwa. Wiele z tego, co powiedzianem zostało na zjeździe warszawskim — powinno zostać uwidoczniom w osobnym wydaniu i powinno stać się vademecum nie tylko dla polskiego przemysłowca i kupca drzewnego, ale i dla sier rządowych. Zwłaszcza to co powiedzianem było o chaotycznych, sprzecznych i nieracjonalnych praktykach w stosunku Skarbu Państwa jako właściciela domen, do stron eksploatujących drzewostany — winno zostać skutecznie przestudjowane przez dotychczasowe sfery rządowe.

Przekonany jestem, że po zjeździe nie powinni odżyć w ministerstwach, od dawna tam pokutujące tendencje, głoszące, że stosunek między lasami państwowymi a interesantami eksploatującymi, winien się opierać na jednostronnych „szlamiach“ kontraktowych, w których, i choćby zdrowy rozum się tego domagał, — słowa zmienić nie można, pod rygorem ect. Nie jestem od kilku lat — czy mam powiedzieć na szczeście — kontrahentem Skarbu Państwa; ale sam fakt, że takie westchnienie jest możliwe i niestety uzasadnione, — jest dowodem, jak aktualna jest kwestja poruszona na zjeździe — modernizacji kontraktów eksploatacyjnych.

— Mówi się dużo o kapitale obcym pracującym w polskim przemyśle drzewnym. Czy ten współdział obcego kapitału, względnie obcych przemysłowców drzewnych zaznaczył się na zjeździe warszawskim?

— Niech Pan pozwoli, że na to pytanie odpowiem najpierw nie wprost, powołując się na spostrzeżenia czynione w czasie dość długiej, mojej praktyki przemysłowej.

Kiedy przed szeregiem lat stałem na czele dużych akcyjnych spółek drzewnych — patrzałem się często na system pracy rozmaitych fachowców zagranicznych, o sławie często paneuropejskiej, o niewyczerpanym jakoby doświadczeniu i o niemiejszej fantazji przemysłowej. Patrzałem się na ich pracę — w czasach, kiedy w wielu sferach przemysłowych, a zwłaszcza w sferach bankowych, zasilających warsztat kapitałem obrotowym — prawie nieomylnym pewnikiem było, że kierownikiem dużego warsztatu drzewnego potrafi być tylko taki importowany, zagraniczny fachowiec. Wskazywano przy-

tem, na wzorową zachodnio-europejską organizację pracy, na zachodnio-europejską sprawność kupiecką, na zachodnio-europejską organizację sprzedażną i na kontakt z zachodnio-europejskim kapitałem.

Tymczasem pokazało się, że, — znam cały szereg takich wypadków — te zachodnio-europejskie wielkości, które no że kiedyś, jak byli młodymi i chodzili z kłupą i z rakami przy butach po kłociach — byli bardzo tęgimi pracownikami, teraz stracił zrozumienie dla systematycznej, codziennej organizacyjnej pracy. Na to czasu nie mają, bo całe ich dążenie szło teraz wyłącznie tylko w kierunku fezerki i skomplikowanych transakcji, fuzji, dysolucji, tworzenia dziś we Wiedniu, jutro w Paryżu koncernów, syndykatów, coraz to nowych organizmów spółkowych — gdzie samo drzewo, jego ścińka, jego dowóz i obróbka, gdzie praca codzienna były drobnym szczegółem, bo na pierwszym planie była — prowizja. Ci „wielcy“ przemysłowcy demoralizowali często — króć przemysł i zwykle złą oddawali przysługę zapatrzonemu w nich, obcemu kapitałowi. — Był to — wyjątki potwierdzają regułę — typ ludzi, którzy tylko pod przymusem przyznawali, że $2+2=4$, bo wedle nich, praktyczniej i ekonomiczniej byłoby, w drodze stworzenia koncernu zachodnio-europejskiego, uzyskać aprobatę miarodajnych kół krajowych na fakt, że $2+2$ będzie w Polsce odtąd 5. — Był to typ ludzi, dla których Polska była i jest uosobieciem ciemnoty przemysłowej, a oni by-

li tymi wybranymi pionierami, co nieśli, acz niechętnie, w ciemną noc kaganiec oświaty przemysłowej, w zamian za sutą — prowizję obrotową. Wiele tych ludzi straciwszy równowagę wywróciło się, przestało odgrywać — nie bez korzyści dla warsztatu, opiekunczą rolę w przemyśle drzewnym. Dziś coraz ich mniej tych doradców, a z każdym rokiem utrwała się bardziej i w zagranicznych sferach kapitalistycznych nieomylna świadomość, że posiadamy u nas duży zapas pracowników, którzy potrafią systematycznie myśleć i konsekwentnie pracować. — W dużych warsztatach drzewnych pozostających obecnie pod moim kierownictwem, nie mamy Bogu dzięki już ani jednego z tych obcych fachowców — a od kiedy ich niema, $2+2$ jest znowu 4, nasze zakłady, czy to fabryki, czy tartaki, należą do najsprawniejszych w państwie, a nasze produkty znane są chlubnie za granicą.

Zjazd Warszawski był i pod tym względem odzwierciedleniem stosunków i wątplię, czy na zjeździe współdział zagranicznych fachowców był wielki. — Za to wielką była ilość spostrzeżeń, krytyk, inicjatyw, ujętych w referaty, o bezsprzecznie doniosłej często wartości ekonomicznej i one stały się powodem, słabnącej z dniem każdym nierealnej, spekulacyjnej, fezerowskiej tendencji, a coraz silniejszego utrwalenia się, poważnej, celowej, konkretnej i owocnej metody pracy we wszystkich gałęziach przemysłu drzewnego.

— o —

Inż. BRONISŁAW WELCZER dyr. Państw. Zakł. obróbki drzewa.

O racjonalny eksport drzewa.

Poniższe, interesujące wywody, przejęte głęboką troską o przyszłość gospodarstwa narodowego są zdaniem naszym zbyt pesymistyczne. Zdolność eksportowa Polski w zakresie drzewa jest większą niż ją oblicza p. dyr. Welczer. W każdym razie sprawy tej lekceważyć nie wolno, bo rzeczywiście eksportujemy więcej, aniżeli nas stać na to, zwłaszcza gdy chodzi o surowce. — Red.

W ostatnich czasach pojawiają się coraz częściej bardzo poważne, a zarazem bardzo znamienne głosy w sprawie naszego eksportu drzewnego z punktu widzenia interesów gospodarstwa społecznego. Ze względu na olbrzymią doniosłość tych spraw dla przyszłych pokoleń, warto zastanowić się nad poruszoną kwestją.

W lipcu ubiegłego roku wyszła w Warszawie praca inż. Stanisława Kruka pod tytułem „Problem drzewny w Polsce“, w której autor szczegółowo przedstawił sprawę eksportu drzewa. W parę miesięcy później wygłosił inż. Wł. Barański na zjeździe leśników referat również w powyższej sprawie.

Obydwa wybitni fachowcy dochodzą na podstawie ścisłych obliczeń do zgodnego przekonania, że ilość eksportowanego z Polski drewna użytkowego począwszy od r. 1922 przekracza znacznie dopuszczalne granice. Jeżeli więc eksport drzewa będzie postępował w tem samym tempie jak to się dzisiaj niestety dzieje, doprowadzimy w kilkunastu latach lasy polskie do ruiny. Wnioski powyższe wysnuwają wymienieni autorowie na podstawie następujących obliczeń, które w streszczeniu i w zaokrąglonych cyfrach przedstawię, nie wdając się w szczegółowe i żmudne obliczenia, zestawienia tabelaryczne itd.

Lasy całej Polski zarówno prywatne jak i państwowe o łącznej powierzchni 8.940.000 hektarów produkują rocznie ogólnej masy drzewnej 17.000.000 m³ z tego przypada połowa

tj. 8.500.000 m³ na drewno użytkowe, reszta na drewno opałowe, które w eksporcie odgrywa rolę zupełnie podrzędną i może narazie nie być brane pod uwagę.

Jeżeli dalej ustalimy wewnętrzną konsumpcję drewna, przyjmując, w uwzględnieniu ogólnego zubożenia i osłabienia zdolności konsumpcyjnej, niezwykle niską normę zapotrzebowania drewna użytkowego w wysokości 0.25 m³ na jednego mieszkańca rocznie, to zapotrzebowanie drewna użytkowego na wewnętrzne spożycie wyniesie przy ludności Polski w zaokrągleniu 30.000.000 mieszkańców, nie mniej jak 7.500.000 m³ rocznie. (Red.)

Ponieważ roczna produkcja drewna użytkowego w całej Polsce jak wykazano wyżej wynosi 8.500.000 m³ pozostaje jako nadwyżka roczna ilość 1.000.000 m³, która może być przeznaczona do eksportu za granicę.

Eksport większych ilości mógłby tylko wówczas być dopuszczalny, gdyby nastąpiło albo zwiększenie produkcji, lub gdyby zaistniała możliwość importu drewna użytkowego z zagranicy na warunkach korzystniejszych od eksportu. Obydwa wymienione możliwości narazie jednak nie wchodzi w rachubę.

Faktyczny nasz eksport drewna użytkowego przeliczony na drewno okrągłe i metry sześciennie przedstawia się w ostatnich latach w zaokrąglonych cyfrach następująco:

w roku 1920	wywieziono 140.000 m ³
w roku 1921	wywieziono 1.000.000 m ³
w roku 1922	wywieziono 4.000.000 m ³
w roku 1923	wywieziono 5.000.000 m ³
w roku 1924	wywieziono 5.500.000 m ³
w roku 1925	wywieziono 7.800.000 m ³
w roku 1926 (I. półrocze)	5.000.000 m ³

Z powyższego zestawienia wynika jasno, że już w roku 1922 eksport drewna użytkowego przekroczył czterokrotnie dopuszczalną normę, w latach zaś następnych wzrasta z roku na rok coraz bardziej, przybierając w latach ostatnich wprost zastraszające rozmiary.

Nie ulega przeto najmniejszej wątpliwości, iż niepomierne wysoki nasz eksport drzewny odbywa się na koszt kapitału drzewnego, a temsamem narusza substancję naszych drzewostanów, a to przez nieracjonalną eksploatację drzewostanów niedojrzałych jeszcze do ścińki, a więc w okresie największego przyrostu.

Wobec powyższego jasnym jest, że z punktu widzenia racjonalnej gospodarki leśnej stan ten należy uważać za zgubny i wymagający natychmiastowej sanacji naszej polityki drzewnej.

Należy się wreszcie zastanowić jaką rolę odgrywa eksport drzewa w naszym bilansie handlowym i czy tolerowanie eksportu może być z punktu widzenia ekonomicznych zysków usprawiedliwione.

Dla orientacji porównajmy udział wartości eksportowanego drewna z ostatnich dwóch lat w stosunku do ogólnej wartości polskiego eksportu. Na podstawie odnośnych danych statystycznych okazuje się, że ogólna wartość całego eksportu w r. 1924 wynosiła okragło 1.266 milionów złotych, zaś wartość wywiezionego w tym roku drewna 136 milionów złotych, czyli procentowy udział drewna w całym bilansie wynosił około 10%. Podobnie w roku 1925 ogólny eksport wyrażał się w cyfrze 1.396 milionów złotych, zaś wartość eksportu drewna 240 milj. złotych, a więc procentowy udział drewna w bilansie za rok 1925 wzrósł około 17%.

Wpływ więc eksportu drzewa na bilans handlowy nie jest tak dominujący, aby zrównoważył olbrzymie straty wyrządzone w gospodarstwie krajowym.

Jeżeli dalej uwzględnimy, że stosunek wywożonych surowców (kłoci, kopalniaki) i półfabrykatów (deski, bale) do gotowych fabrykatów (meble, podkłady, bedn.) jest bardzo niekorzystny, to dojdziemy do przekonania, że celem utrzymania należytego wpływu eksportu drzewa na nasz bilans handlowy bez uszczerbku gospodarstwa lasowego, należy dążyć wszelkimi środkami do osłabienia naszego eksportu drzewnego t. zn. do zwiększenia wywozu gotowych fabrykatów, a tylko w części półfabrykatów; wówczas można przy dopuszczalnej ilości drewna do eksportu utrzymać jego udział w bilansie handlowym.

Dla osiągnięcia tego celu należałoby wprowadzić odpowiednią zmianę cel wywozowych.

„Polska Foresta“.

Firma „Polska Foresta“ jest jednym z największych i najruchliwszych przedsiębiorstw w przemyśle drzewnym. Tartak w Nadwornie 2 - gatowy posiada własną kolejkę leśną; obejmuje on przestrzeń 1 milj. 200 tys. m. świerków i jodeł. Roczny etat wynosi 80—100 tys. zł. Tartak w Brodach ma 600 tys. m. drzewa sosnowego i dębowego; tartak nie jest na razie w ruchu. W Nadwornie zakupiono 10 tys. m. drzewa dębowego i tartak 2 - gatowy. Firma eksportuje do Anglii, Francji, północnej i południowej Ameryki, Szwajcarii, poza tem działa w kraju. Te cyfry i dane dają wystarczający obraz szerokiej działalności „Polskiej Foresty“, pięknie zapisanej w rozwoju przemysłu drzewnego.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

NA KARNAWAL

OSTATNIE NOWOSCI dla Pań

w olbrzymim wyborze poleca

FIRMA

ANTONI UWIERA

Lwów — ul. Halicka 10.

Filie: w Tarnopolu — Drohobyczu —

Stryju. n 558

Inż. WŁADYSŁAW ZARAŃSKI, dyr. lasów państwowych.

Państwowe gospodarstwo leśne.

Prawie 9 milionów hektarów zajmują lasy polskie, z czego trzecią część lasy państwowe. — Wartość lasów państwowych blisko 2 miliardy zł. — Preliminowany dochód roczny 43 milj. zł., spodziewany rzeczywisty znacznie wyższy. — Polskie lasy państwowe przedsiębiorstwem aktywnym. — Eksport drzewa z lasów państwowych. — Lasy małopolskie.

Cytry.

Wedle obliczenia Departamentu Leśnego w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych, wynosi obszar wszystkich lasów, znajdujących się w granicach Państwa Polskiego około 8,943.762 ha, z czego wypada na lasy państwowe około 2,835.406 ha.

Lasami temi administruje 10 Dyrekcji Lasów Państwowych a to: w Warszawie, Radomiu, Siedlcach, Białowieży, Wilnie, Łucku, Lwowie, Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu, oraz osobna inspekcja leśna w Rybniku na Górnym Śląsku, obejmując razem około 340 Nadleśnictw państwowych o przeciętnej powierzchni ponad 8.500 ha.

Teren leśny, produkujący drewno (około 2,515.476 ha) pokrywają przeważnie bory sosnowe (około 1,734.533 ha), dalej drzewostany szpilkowe, świerkowo-jodłowe (około 383.261 ha), wreszcie dąbrowy (około 107.846 ha) i inne drzewa liściaste (około 289.836 ha).

Roczna produkcja drewna wszystkich lasów państwowych wynosi około 8,066.094 m³ czyli na 1 ha powierzchni około 2,85 m³ rocznie.

Cała wartość lasów państwowych polskich oszacowana została w r. 1926 na około 1,974.653.235 zł., czyli blisko dwa miliardy zł., z czego oblicza się przeciętną wartość jednego ha ziemi leśnej na około 700 zł.

Gospodarka.

Ogólny plan użytkowania lasów państwowych w roku budżetowym 1927/28 przewiduje pozyskanie około 8,311.468 m³ drewna, z czego drewna użytkowego około 4,645.772 m³, drewna opałowego około 3,665.696 m³.

Z powyższej masy drzewnej przeznaczono do sprzedaży: 1) dla ludności miejscowej: drewna użytkowego około 771.385 m³, drewna opałowego około 1,432.002 m³; 2) na sprzedaż hurtową: drewna użytkowego około 3,608.443 m³, drewna opałowego około 1,610.115 m³.

Reszta masy drzewnej przeznaczona jest do zaspokojenia zapotrzebowania wojska, urzędów, szkół, instytucji publicznych i na sprzedaż ulgową.

Ogółem proponowano w budżecie w r. 1927/28 dochodów — około 94,932.682 zł., — wydatków około 51,922.610 zł., czysty dochód około 43,010.072 zł.

Tu należy zauważyć, że ten czysty dochód ulegnie prawdopodobnie znacznej podwyżce, o ile to z wyników roku 1926 sądzić można, w którym to roku, dzięki korzystnej koniunkturze handlowej na zagranicznych rynkach zbytu osiągnięto o przeszło 100 procent więcej czystego dochodu, aniżeli preliminowano.

Małopolskie lasy państwowe obejmując około 310.324 ha powierzchni, produkujące rocznie około 1,100.000 m³ drewna, w czym około 65% drewna użytkowego a 35% drewna opałowego — dały w roku 1926 czystego dochodu około 8,200.000 zł., czyli więcej o około 3,200.000 zł., jak to budżet na rok 1926 przewidywał.

Aktywność.

Już powyższe, dość powierzchowne, aie na prawdziwych cyfrach oparte, zestawienie, upoważnia do wniosku, że Polskie lasy państwowe są przedsiębiorstwem aktywnym, opłacającym wszelkie własne wydatki i odrzucającym Państwu Polskiemu czyste zyski w dość pokaźnych kwotach.

O ile przytoczona wyżej szacunkowa wartość majątku leśnego oszacowana na około 2 miliardy zł., jest zbliżona do rzeczywistości — to już dziś oprocentowałyby lasy państwowe swój kapitał, składający się z ziemi, drzewostanów i inwestycji blisko na

4—5% rocznie, co należałoby uważać jako bardzo korzystną stopę procentową.

Podkreślam to dlatego, że państwowe przedsiębiorstwo leśne, które od początku swego istnienia zawsze było aktywnym, wrzucano dotychczas do jednego garnka ze wszystkimi innymi, przeważnie deficytowymi przedsiębiorstwami państwowymi — czyniąc przez to krzywdę administracji leśnictwa państwowego.

Rynki zagraniczne.

Te dodatnie wyniki korzystnego spieczęnia drewna z lasów państwowych zawdzięcza administracja tych lasów przedewszystkiem opanowaniu rynków zagranicznych przez drewno polskie. W pierwszym rzędzie należy podnieść zdobycie rynku angielskiego, holenderskiego, po części belgijskiego i francuskiego, gdzie drewno polskie, dzięki swej jakości i niskiej cenie konkurowało szczęśliwie nawię z drewnem pochodzenia fińskiego.

Zbyt drewna do Niemiec, ograniczony od dłuższego czasu wskutek wojny cłowej, ożywił się w ostatnich miesiącach, niestety w niepożądanym kierunku, tj. w kierunku zakupu surowca drzewnego. Zakupy te zasługują na bacznej uwadze Polski, od której Niemcy odgradzają się bardzo wysokimi stawkami celnymi za materiał tarty, wywożąc z Polski jedynie surowiec pierwszorzędnej jakości dla podtrzymania ich przemysłu tartaczanego, podczas gdy swe zapotrzebowanie w materiale tartym pokrywają na innych rynkach po znacznie wyższej cenie.

Dzięki mocnej tendencji na rynku angielskim i w przewidywaniu dobrej koniunktury w roku bieżącym, zapowiada się międzynarodowy obrót materiałami drzewnymi w roku 1927 jeszcze okazać się jak w roku ubiegłym, wobec czego należy nie bez podstawy przypuszczać, że ceny drewna, które z końcem roku 1926 znacznie się podniosły, utrzymają swą tendencję zwykłą a w konsekwencji tego wyniki gospodarcze lasów państwowych w najbliższej przyszłości będą stale pomyślne.

Małopolska.

Zastanawiając się specjalnie nad stosunkami Małopolski, dotyczącymi handlu drewnem w lasach państwowych, należy zauważyć, iż pod tym względem administracja tych lasów znajduje się w najmniej korzystnym położeniu, w porównaniu z innymi dzielnicami Polski.

Małopolska wysunięta najbardziej ku południowi, jest tem samem najbardziej odległą od morza, ma więc największy wydatek na transport drewna koleją. Prawie 90 proc. państwowego obszaru leśnego leży w Karpatach Wschodnich, przeważnie w wysokich górach, niedo-

stępnych z powodu braku dostatecznych środków komunikacyjnych. Tylko najważniejsze koleje leśne i drogi zostały przed wojną przez oddanie eksploatacji w ręce prywatne wybudowane, podczas, gdy cała sieć dróg i kolejek drugo i trzeciorzędnych wyczekuje wykonania, inaczej bowiem nigdy nie będzie można podnieść intensywności gospodarczej w górach do pożądanego optimum.

Te okoliczności, jakoteż znany zły stan sił roboczych, drożyzna artykułów żywnościowych w górach i przeważnie bardzo niekorzystna konfiguracja terenu — powodują, że eksploatacja drewna w Karpatach, a w szczególności wydostanie i transport drewna z lasu do tartaku jest trudne i bardzo uciążliwe a zatem kosztowne, bo dochodzące z poszczególnych zrębów do 15 zł. za 1 m³ drewna okrągłego.

W dodatku jakość drewna nie jest najlepszą. W Karpackich lasach przychodzi do cięcia drzewostany jodłowo - świerkowo - bukowe, wykazujące przeważnie przeciętny wiek 150 i wyżej lat i zawierające mnóstwo materiału przestarzałego i nadmurszałego. To co jest zdrowe zawiera znowu bardzo mały procent drewna eksportowego. Tylko w paru centrach za ledwie pozyskuje się doborową świerczynę, zdolną na stolarkę względnie eksport.

Wszystko to a w szczególności konieczność inwestowania znacznych kapitałów jest powodem, że z biegiem wielu dziesiątek lat wyrobił się w Małopolsce pewien odrębny i charakterystyczny sposób sprzedaży drewna, polegający na zawieraniu długoletnich umów eksploatacyjnych, będących niejako nieodzownymi warunkami specyficznych warunków miejscowych.

Umowy te jakkolwiek posiadają pewne strony ujemne — to jednak mają także wiele stron dodatnich, bez tych bowiem umów, czyli inaczej bez pomocy prywatnej inicjatywy oraz prywatnych kapitałów, lasy karpackie pozostałyby do dziś dnia niedostępnymi borami, dającymi bardzo nieznaczny dochód.

Ponieważ eksploatacja lasów karpackich prócz zwiększonych kosztów za samą eksploatację (koszta produkcji) za przeróbkę drewna na tartaku, za transport koleją do morza, musi jeszcze oprocentować i amortyzować wypożyczony na wysoki procent kapitał inwestycyjny — przeto w porównaniu jakości przestarzałego karpackiego jodły do wysoko wartościowej jakości sosny z innych dzielnic Polski — znajduje się w bardzo niekorzystnej sytuacji, wobec swego konkurenta z Poznańskiego, Pomorza, b. Kongresówki i Kresów Wschodnich.

WINA RIEDLA

wodu, że roczne możliwości polskiego przemysłu drzewnego obracają się w granicach około 50 milionów dolarów, bo możemy śmiało rocznie wywieźć około 5 milionów metrów kubicznych drewna.

Dowodem tego, że przemysłem drzewnym istotnie dotychczas nikt się nie zajął, jest to, że przy rozmaitych nowych planach i programach gospodarczych, przy radach i ankietach, nigdy się do przemysłu drzewnego nie zwracano, nigdy się wogóle o nim nie mówiło. Również przy wszelkich kredytach drzewo konsekwentnie omijano. Raz tylko p. Janicki jako minister rolnictwa powołał do życia komitet drzewny, który dwa razy się zebrał, był terenem bezcelowych narzekania tylko z jednej strony a pobłażliwego uśmiechu z drugiej strony i na tem się skończyło.

— A jak z eksportem, panie dyrektorze?

— Na tem polu również niema żadnego programu ani planu. Państwo nie tylko toleruje wielce szkodliwy i niebezpieczny wywóz nieobrobionego surowca, ale co gorsza samo nawet sprzedaje drzewo swoje na pniu na eksport.

Jesteśmy świadkami takiego faktu, że wywozi się z kraju masowo surowiec do Niemiec, a taryfki krajowe nie mają materiałów do przecierania. — Niemcy naturalnie korzystając z tego, wydali zakaz przywozu drewna obrobionego.

— Cóż zatem należy zrobić?

— Interes gospodarstwa narodowego bezwzględnie tego wymaga, aby jaknajszybiej wydano zakaz wywozu surowca do Niemiec.

— Jakże są dalsze postulaty przemysłu drzewnego?

— Taryfy i cła. Taryfy transportowe muszą być tak ułożone, by nie zabijać zdolności konkurencyjnej polskiego przemysłu drzewnego. W tej dziedzinie panuje również zupełny brak programu, także i polityka celna być musi odpowiednio normowana z interesami naszego organu gospodarczego, ale żeby unormować ją, musi się mieć pewne dane i władomości szczegółowe, których dotychczas niema.

— A jak się przedstawia gospodarka w lasach państwowych?

— Również cechuje ją zupełny brak polityki i zrozumienia interesów przemysłu drzewnego. Są takie polacie kraju, gdzie są tylko lasy państwowe i tamtejszy przemysł drzewny skazany jest wyłącznie tylko na drewno państwowe. Nagłe odmawianie kredytu, niespodziane podwyższenie taryf to są rzeczy, które się trafiają na porządku dziennym.

— Jaka jest rola Małopolski wschodniej w polskim gospodarstwie drzewnym?

— Bardzo poważna. Ma ona wielkie przedsiębiorstwa eksploatacyjne idące w setki tysięcy metrów rocznie. Lasy są państwowe, fundacyjne i prywatne. Głównie produkuje się u nas świerk i jodłę, mamy również doskonałą sosnę i dębinę, mniej dobry jasion, dawniej było dużo osiki, którą przedtem masami się wywoziło. Obecnie wydano zakaz wywozu osiki.

— A jak przedstawiają się organizacje drzewne?

— Wszystkie te niedomagania i braki, o których wyżej mówiłem nie są tylko winą rządu, lecz również samej struktury przemysłu drzewnego, który do niedawna był zupełnie nieorganizowany. Dopiero w końcu 1925 roku, ośm najpoważniejszych organizacji drzewnych obejmujących wszystkie dzelnice państwa utworzyło wspólną reprezentację w Warszawie w postaci Rady Naczelnej Związków drzewnych w Polsce. Składa się ona z delegatów terytorjalnych po dwóch z każdej organizacji. Małopolskę wschodnią reprezentuje tam Syndykat Interesów Drzewnych we Lwowie.

WINA RIEDLA

Actualne zagadnienia polskiej polityki drzewnej.

WYWIAD Z DR. PAWŁEM CSALĄ, PREZESEM SYNDYKATU INTERESÓW DRZEWNYCH WE LWOWIE.

Brak polityki drzewnej. — Dwie możliwości polskiego przemysłu drzewnego. — Szkodliwy wywóz surowca. — Konieczność wydania zakazu wywozu drewna nieobrobionego. — Taryfy i cła. — Gospodarka w lasach państwowych. — Rola Małopolski Wsch. — Organizacje drzewne.

— Jakże są, panie Dyrektorze, najaktualniejsze zagadnienia polskiej polityki drzewnej?

— Najgłówniejszym zagadnieniem jest to właśnie, że wogóle niema żadnej polityki drzewnej w Polsce. że

niema programu ani wytycznych działań. Od początku powstania Państwa Polskiego nikt z oficjalnych czynników rządowych nie zainteresował się naszym przemysłem drzewnym. A warto się nim zająć choćby z tego po-

Laureaci Konkursu Banku Gospodarstwa Krajowego

o znaczeniu drzewa w programie gospodarczym Polski.

Jak wiadomo Bank Gospodarstwa Krajowego rozpiął z końcem 1925 r. konkurs mający na celu stworzenie programu gospodarczego, któryby dawał pewne zasadnicze wskazówki dla kolejności i intensywności pomocy publicznej na rzecz poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego.

Poniżej zestawiamy opinie laureatów tego konkursu o znaczeniu drzewa w programie gospodarczym Polski, według kolejności nagrodzonych prac.

DR. FERDYNAND ZWIEG.

Przemysł drzewny ma bardzo korzystne naturalne warunki rozwoju w Polsce. Przyjmując normę przyrostu rocznego na pięć metrów sześć masy drzewnej z ha, otrzymamy 45 milionów metrów sześć. drzewa, które rocznie mogą być zużyte przy normalnej gospodarce leśnej. Eksport drzewa polskiego stale wzrasta. Wynosił on w roku 1921 — 812 tys. ton, 1922 r. — 1.320 tys. ton, 1923 r. — 2.637 tys. ton, 1924 r. — 2.007 tys. ton, 1925 r. — 3.267 tys. ton. Wartościowo eksport w r. 1925 przedstawia kwotę 241 milj. zł. tj. około 18 proc. całego eksportu. Eksport ten daleko odbiega od możliwości wywozowych, które obliczane są na 5 milionów ton. Największym odbiorcą naszego drzewa w stanie surowym są Niemcy, Belgia, Holandia i Francja. W przemyśle tym przeważa dotychczas produkcja surowca i pierwszej obróbki, wyższe stadia są nie rozwinięte. Przemysł ten mógłby się rozwinąć jako wielki przemysł eksportowy przy rozbudowie sieci komunikacyjnej, budowie dróg, kolei, regulacji rzek, naprawie kanałów żeglowskich, przede wszystkim na kresach wschodnich, gdzie wielkie masy drzewa gniją bezużytecznie. Niedomagania sieci komunikacyjnej utrudniają drzewu polskiemu konkurencję ze surowcem zagranicznym, a ostatnio i rumuńskim, który korzystając z tanich dróg rzecznych wypierają drzewo polskie z rynków międzynarodowych. Przemysł drzewny ma nieograniczone warunki rozwoju w Polsce i winien być popierany głównie środkami polityki taryfowej. Rozwój jego musi iść w kierunku rozbudowy wyższych stadiów wytwórczości. Pewne zaczątki tego rozwoju widzimy już w cyfrach eksportu za lata ostatnie. Gdy w roku 1923 wywieźliśmy drzewa w stanie surowym 40 proc., a pół produktów drzewnych 60 proc., to w roku 1924 wywóz surowca stanowił już tylko 17 proc., wywóz pół produktów 83 proc.

WŁADYSŁAW DIAMAND.

W wybitnie eksportowych działach gospodarstwa Polski pierwsze miejsce przysługuje drzewu. Obecny udział powierzchni zalesionej Polski w ogólnym obszarze kraju stanowi 23 proc. Jednak jeszcze T. Czacki określał w 1845 r. lesistość Polski na 31 proc., a Staszic w tymże roku na 43,3 proc. Największy ubytek lasów przypada na lata 1850 do 1880 tj. na okres kryzysu przeżywanego przez większą własność rolną wskutek zniesienia pańszczyzny, podrożeń robotniczych, parcelacji itd. Udział powierzchni zalesionej w ogólnym obszarze kilku krajów innych był następujący: Austria 38,4 (1920), Czechosłowacja 33,1 (1920), Niemcy 27,0 (1913), Rumunia 23,2 (1921).

Cyfrы te wskazują, że czas najwyższy zaprzestać rabunkowej gospodarki. Polega ona na uchybieniach trojaki: 1) nadmierne wyręby, 2) niedostateczne zalesienie wyrębów, 3) gątkowo nieodpowiednie zalesienie wyrębów.

W lasach państwowych teoretycznie dopuszczalna wysokość wyrębów wynosi około 7.815.000 metrów sześć. rocznie. Jednak produkcja faktyczna wynosiła w r. 1921 — 8.797.000, w r. 1922 — 10.041.000, w r. 1923 —

8.369.000, w roku 1924 — 8.748.000 i w roku 1925 — 14.360.000. Co do wysokości wyrębów w lasach prywatnych brak wogóle informacji.

Pominąwszy dalszą rabunkową gospodarkę leśną, już obecnie obszar lasów na głowę ludności polskiej wynosi tylko 0,33 ha, podczas gdy w państwach o nieco od Polski wyższym stopniu kultury i rozwiniętych przemyśle, obszar niezbędny dla pokrycia własnych potrzeb drzewa według teoretycznych obliczeń przedwojennych wynosić ma 0,31 ha na głowę. Ponieważ zaś liczba ludności szybko rośnie, więc na dalszą metę wywóz drzewa z Polski, już dla tej jednej przyczyny będzie musiał ulec bardzo znacznemu ograniczeniu. Nie potrzebujemy jednak sięgać w daleką przyszłość by przewidzieć zmniejszenie naszego eksportu drzewnego. Zmniejszenie takie nastąpi już natychmiast, gdy tylko zacznie się u nas nieco szerszy ruch budowlany, czyli ożywi się zbyt krajowy.

Wywóz drzewa jednak w naszym bilansie handlowym odgrywa niezmierne ważną rolę i dlatego trzeba będzie nieunikniony ubytek ilościowy w wywozie, zastąpić przyrostem wartości, przez wywóz zamiast drzewa w stanie surowym, większych ilości pół produktów, przede wszystkim produktów gotowych.

Wywóz drzewa surowego papierów ki i okraglaków pod względem ilości stanowi 32,4 proc. całego wywozu drzewa z Polski, ale pod względem wartości zaledwie około 13 proc. Ilościowo o połowę mniejszy wywóz kłód, kłoców i dłużyc czyli drzewa najprymitywniejszej obróbki przedstawia jednak już 12,5 proc. a nie o wiele większy ilościowo wywóz bal, desek i łat, wartość trzykrotnie większą. Jeżeli w przeróbce papierówki na celulozę przyjmujemy wydajność 38 do 40 proc. za przeciętną, to wywożąc zamiast papierówki celulozę otrzymamy libryśmy zamiast około 17 milj. zł. około 75 milj. zł., a wywożąc zamiast celulozy papier, jedwab sztuczny, celulozoid itd. odpowiednio więcej. W podobnym stosunku rosną możliwości zwiększenia wartości wywozu drzewnego, jeżeli zamiast drzewa surowego lub półsurowego, wywozić będziemy wyroby bednarskie, części skrzyń w stanie gotowym do złożenia, masowo produkowane części meblowe, ramy okienne, oddzwia standartowe itd.

Mechaniczny przemysł drzewny obecnie już zatrudnia 30 do 40 tysięcy robotników, stanowi więc jedną z ważniejszych gałęzi gospodarczych, mogących wchłoniąć znaczne jeszcze ilości racjonalnej pracy ludzkiej. Wprawdzie ustawodawstwo celne krajów importujących drzewo zazwyczaj dąży do ograniczenia przywozu materiału obrobionego, jednak praca ludzka w Polsce jest tak tania, oszczędność na transporcie kolejowym tak znaczna, różnica osiąganych cen tak wielka, że wykorzystanie wszystkich tych atutów należy do najłatwiejszych i dlatego najpilniejszych w całym niemal gospodarstwie Polski.

STANISŁAW ROŚCISZEWSKI.

Eksport drzewa wykazuje stały wzrost. W 1922 roku dał nam 77 milj. zł., 1923 r. 128 milj. zł., 1924 r. 137 milj. zł., 1925 r. 242 milj. zł., przewyższając o 50 proc. wartość wywozu węgla. — Rezultaty te mogłyby być znacznie większe, gdyby nie prohibicyjna polityka nasza.

Posiadamy olbrzymie przestrzenie leśne stanowiące 24 proc. ogólnego obszaru Polski. Jest to wielki rezerwoar bogactwa narodowego w bardzo małym stopniu dotąd wyzyskany. Rezerwoar zdolny łatwo przyciągnąć kapitały obce i w znacznie mniejszym stopniu, niż inne produkcje, wyczerpujący wewnętrzne środki finansowe. Na tem większa przeto zasługuje uwagę.

Zmiana państwowej polityki do tej gałęzi produkcji nie tylko zapewni aktywność naszego bilansu handlowego, lecz również spowoduje rozwój przemysłu drzewnego zahamowanego brakiem kapitałów. Leśnictwo bowiem może sobie zebrać niezbędne środki na odbudowę i uruchomienie przemysłu wyłącznie ze sprzedaży surowca. Jeżeli uważamy za właściwe niesienie poważnych ofiar celem poparcia eksportu węgla, który bądź co bądź nie stanowi nie wyczerpanego bogactwa i może się wielce w kraju przydać to tembardziej bez żadnych ofiar winniśmy skierować naszą politykę na wywóz stale odnawiającego się drzewostanu. W końcu z punktu widzenia gospodarczego niedopuszczalne jest, ażeby czwarta część ogólnej powierzchni kraju zdolna dać natychmiastowe rezultaty, leżała nie wykorzystana i to w okresie zakładania fundamentów naszej państwowości.

BRUNO BALUKIEWICZ I DR. JAN PIEKALKIEWICZ.

Obszar lasów w Polsce i w innych krajach o znacznym zalesieniu oraz w Anglii i Włoszech wynosi:

	Obszar w tys. ha	przypada na 100 ha ogólnej powierzchni	lasów w ha na 100 mieszkańców
Finlandja	18.510	61,6	550,9
Szwecja	21.623	57,8	315,6
Norwegia	6.911	24,6	261,0
Rumunia	7.242	25,2	41,6
Czechosłowacja	4.052	33,1	34,3
Niemcy	12.700	26,9	21,4
Francja	10.347	19,0	26,4
Włochy	4.564	15,6	11,8
Anglia	763	4,8	2,3
Polska	9.062	24,5	33,5
w tem			
Woj. Centralne	2.531	19,6	22,6
„ Wschodnie	3.517	28,8	85,8
„ Zachodnie	994	21,1	24,9
„ Południowe	2.021	25,7	27,0

Polska więc pod względem bogactw leśnych jest w szeregu państw o znacznym zalesieniu, ustępując jednakże znacznie co do obszaru lasów i względnego zalesienia Finlandji i Szwecji, a przyjmując pod uwagę względne zalesienie (na 100 ha i 100 mieszkańców), również Norwegji, Rumunji a nawet Czechosłowacji, będąc pod tym względem zbliżoną do Francji i Niemiec.

Jednakże wobec względnie słabego uprzemysłowienia Polski w porównaniu do państw o charakterze wybitnie przemysłowym, zużycie wewnętrzne bogactw leśnych w Polsce jest stosunkowo na głowę ludności znacznie mniejsze aniżeli to ma miejsce w krajach przemysłowych i. n. w Niemczech. Biorąc zaś ponadto pod uwagę przeważnie nie górzysty teren Polski, skupienie terenów leśnych, obecność na tych obszarach rzek spławnych, co razem „wzięte” może znacznie ułatwić ich eksploatację, oraz bogactwo opali mineralnego, który może całkowicie pokryć zapotrzebowanie wewnętrzne na opał, należy uznać Polskę za kraj o znacznych bogactwach leśnych i jeszcze znaczniejszych możliwościach eksportowych tego cennego artykułu, który w krajach zachodniej Europy pozostał już w niewielkiej ilości w porównaniu do ich zapotrzebowania.

Zwarte tereny leśne w Polsce skupione są przede wszystkim w województwach wschodnich, szczególnie w województwie poleskim, oraz w województwie stanisławowskim, śląskim, łwowskim i białostockim. Lasy szpilkowe wynoszą 73,9 proc. ogólnego obszaru, dębowe 3,7 proc., inne liściaste 17,4 proc. Ogólną masę drzewną naszych lasów szacować można powyżej jednego miljarda metrów sześć. o rocznym przyroście circa 30 milj. metrów sześć. Wartość naszych lasów obniża niezmienne ta okoliczność, że przeważająca większość zwartych obszarów leśnych jest położona na terenach częstokroć niedostępnych w obecnych swych warunkach i pozbawionych nie tylko dogodnych po-

łączeń lecz częstokroć wszelkich dróg z miejscami spławu, oraz odległą zazwyczaj i bardzo niedostępną na tych terenach siecią dróg kolejowych. Ponadto niedostateczne wykorzystanie przyrodzonych warunków dla rozbudowy na tej sieci dróg wodnych i jej zaniechanie, uniemożliwia racjonalne wykorzystanie naszych bogactw leśnych, przy rozbudowie sieci dróg wodnych, racjonalna gospodarka leśna mogłaby rok rocznie bez uszczuplenia drzewostanu, przynosić naszemu gospodarstwu społecznemu olbrzymie korzyści nie tylko bezpośrednią wartością wywiezionego z lasów drzewa, lecz przede wszystkim jako surowiec, przy eksploatacji i obróbce, którego mogłoby znaleźć zastosowanie swej pracy setki tysięcy osób, zwiększając tem samem znaczenie naszych bogactw leśnych i przysparzając gospodarstwu społecznemu nowe bogactwa. Zapoczątkowanie racjonalnej eksploatacji naszych lasów i wykorzystywanie bogactw leśnych jako krajowego surowca dla rozbudowy przemysłu drzewnego, mogłoby się stać punktem zwrotnym w uzdrowieniu nieracjonalnej struktury naszego przemysłu, który w dość znacznej części bądź jest oparty na obcych surowcach, bądź też na surowcach, których eksploatacja i wykorzystanie przemysłowe jest w większości państw przemysłowych wysoce rozwinięte.

Powyżej obliczony był roczny przyrost masy drzewnej u nas na circa 30 milj. metrów sześć. Uwzględniając zniszczenie wojenne i rabunkową gospodarkę na naszych leśnych terenach oraz brak racjonalnej gospodarki leśnej i odrzucając z tych względów 45 proc. obecnego przyrostu masy drzewnej jako nie nadającej się do przemysłowego, prócz opalu użytku, otrzymamy circa 16 milj. metrów sześć. drzewa towarowego rocznie. Wywóz zaś drzewa nieobrobionego i obrobionego wynosił w r. 1924 — 2,0 milj. ton, w r. 1925 — 3,25 milj. ton, w tem wywóz drzewa nieobrobionego wynosił odpowiednio 0,6 i 1,6 milj. ton. Przeprowadzając na metry sześć. i przyjmując, że drzewo obrobione traci przy obróbce 40 proc. swej masy, otrzymamy, że w tych latach odpowiednio wywóz wynosił 4,0 milj. metrów sześć. i 6,1 milj. metrów sześć. czyli przeciętnie 5 milj. metrów sześć. a zatem około jednej trzeciej produkcji drzewa przemysłowego. We dług obliczeń na podstawie statystyki przedwojennej, wywóz z terenów obecnych państwa polskiego wynosił przed wojną ca 7,5 milj. metrów sześć. Tę cyfrę należy uznać jako na razie maksymalną cyfrę możliwego naszego wywozu w najbliższych latach, o ile nie mamy naruszać drzewostanu, wobec z jednej strony znacznego zniszczenia w okresie wojny naszych bogactw leśnych, a z drugiej nieodzownego zwiększenia się konsumpcji wewnętrznej przy odbudowie kraju i ożywieniu ruchu budowlanego.

Wartość wywozu w r. 1924 i 1925 drzewa nieobrobionego i obrobionego (bez mebli) wynosiła 122,4 milj. zł. i 222,7 milj. zł., czyli przeciętnie po 172,5 milj. zł., przy wywozie blisko 50 proc. drzewa nieobrobionego. Analizując możliwość zwiększenia wartości wywozu przez wywóz drzewa wyższej obróbki i przyjmując jednakową ilość ton — co jest możliwe ze względu na posiadane zapasy — otrzymujemy: przy wywozie całej tej masy drzewa w stanie półobrobionym (bale, deski, podkłady kolejowe itp.) tj. po przeciętnej wartości wywozowej z odnośnych lat tej grupy drzewa — wartość wywozu osiągnęłaby w tych latach 139,9 i 282,2 czyli przeciętnie 211 milj. zł. Przy wywozie zaś w stanie wyrobów ciesielskich, bednarskich i kołodziejskich, wartość wywozu tej masy drzewa wynosiłaby 360 i 521 milj. zł., czyli przeciętnie 440 milj. zł.

W tych warunkach wywóz produktów przemysłu drzewnego zdolny by

był sam przez się pokryć blisko jedną trzecią część wartości całego naszego przywozu, dając ponadto zatrudnienie setkom tysięcy ludności. Państwo, będąc właścicielem jednej trzeciej części terenów leśnych, winno również i z tego tytułu przyczynić się przede wszystkim do rozbudowy przemysłu drzewnego i racjonalnej gospodarki leśnej.

Przy obecnym swym stanie przemysł drzewny (prócz eksploatacji lasów) zatrudnia od 60 tysięcy (czerwiec 1925) do 30 tysięcy robotników (grudzień 1925). Liczba gatunków sięga dwóch tysięcy. Wartość produkcji szacuje Ministerstwo Skarbu w r. 1923 na 320 milj. zł., w roku 1924 na 420 milj. złotych.

HENRYK GRABIAŃSKI

Pewien luźny związek z rolnictwem ma leśnictwo i związany z nim przemysł drzewny. Pomyślna sytuacja leśnictwa jest przedewszystkiem zależna z jednej strony od racjonalnego ustawodawstwa i doświadczalno - naukowej pomocy państwa, z drugiej zaś strony od racjonalnej polityki taryfowej. Natomiast polityka kredytowa ma w zakresie popierania leśnictwa stosunkowo małe pole działania.

Z sytuacją leśnictwa są ściśle związane losy wielkiego działu przemysłu drzewnego. Nieracjonalne trzebieenie lasów może silnie zachwiać tym przemysłem, z drugiej jednak strony nieracjonalna polityka państwowa w stosunku do przemysłu drzewnego może się ujemnie odbić na interesach leśnictwa.

Najracjonalniejszą postacią, pod jaką drzewo winno być wywożone zagranicę, są gotowe lub półgotowe produkty. Z tego więc powodu przemysł tartaczny, meblarski, celulozowy itp. winny być otoczone najżywczejszą opieką państwa. Odnosząc do przemysłu meblarskiego zauważyć należy, że ma on szansę znacznego rozwoju w zakresie meblarstwa biurowego, szkolnego itp. rodzajów. Natomiast dla meblarstwa artystycznego lub luksusowego posiadamy w kraju bardzo mało gatunków drzew dla niego niezbędnych. Co do działu meblarstwa górnego — zapomocą stosownej polityki taryfowej, należałoby dążyć do pełniejszej niż dotychczas eksploatacji lasów bukowych krajowych.

Lasy świerkowe dają materiał surowy dla przemysłu celulozowego, ze względu na zapotrzebowanie wewnętrzne celulozy należy ten dział przemysłu usilnie popierać i dążyć do wytworzenia w kraju najlepszych gatunków celulozy sprowadzanych dotychczas z zagranicy.

Herbata RIEDLA

„Bracia Groedel”

Niezwykłą nadzwyczaj ruchliwością odznacza się firma „Bracia Groedel”. Dość przytoczyć niektóre dane: firma posiada tartaki parowe, kamieniołomy i kuźnie. Składowiska znajdują się we Lwowie, tartak w Stryju. — Firma prowadzi produkcję drzewną z własnych lasów o przestrzeni 35 tys. ha na deski, brusy, rygle,łaty; dalej produkcję kamienia łamanego, tuczonożnego, ciosanego i kostek brukowych z najtwardszego piaskowca w Świętosławiu oraz wszelkich narzędzi jako to: capin, dźwigarów i łopat potrzebnych do manipulacji lasowej. — Rok założenia firmy w r. 1811. Centrala w Skolem. (Telefon 2).

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Magazyn **„CHIC PARISIEN”**
Lwów, ul. Akademicka 5, Telef. 33-88
poleca w wielkim wyborze kapelusze sportowe i wizytowe i przyjmuje wszelkie zamówienia oraz przeróbki. 11275n

ROLNICY!

Kupując nawozy sztuczne, pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

SALETRA CHILIJSKA

którą nabywać można po najniższych cenach w firmie:

BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i S-ka,

WARSZAWA, UL. ZGODA 1.

Telefon 131-62, 101-37.

Telefon 131-62, 101-37.

n628

Wiadomości bieżące.

Lwów, 23 stycznia 1927.

TEATR WIELKI.

Niedziela, 23 bm., o 12 w poł. Koncert Labuńskiego. — O 3 po poł. „Kredowe Koło”. — O 7.30 „Róża”.

Poniedziałek, 24 bm., „Cyganeria”, gość. występ p. Turskiej-Bandrowskiej.

Wtorek, 25 bm., „Róża”.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 23 bm., o 3 po poł. „Orłów”.

— O 7.30 „O tem jeszcze nie wściele...”

Poniedziałek, 24 bm. Wieczór taneczny Maryll Gremo.

Wtorek, 25 bm. „Księżna Cyrkównka”.

TEATR MAŁY.

Niedziela, o godz. 4 po poł. „Tajemnica powodzenia”, ceny popularne. — O godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia”, ostatni występ Różyckiego.

Poniedziałek o 7.30 — 35-te i ostatnie przedstawienie „Porwania Sabinek”, ceny popularne.

Wtorek o 7.30 „Złodzieje”, komedia Bernsteina, premiera.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich 1). Wystawa K. Kostynowicza, M. Reyznera oraz Gwiazdkowa od 10 do 3 otwarta.

— Dom Sztuki Polskiej, pl. Mariacki 4 (w zabudowaniach Hotelu Europejskiego). Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem. — Wstęp od osoby 1 zł.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 25 stycznia: Prof. Jerzy Lalewicz, Pianista. 580

Oszczędną gospodyni używa tylko mydła „Lew” wyrobu fabryki „TLEN”.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za styczeń.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

— Dziś, w niedzielę, wykonane zostanie poraz drugi wspaniałe arcydzieło Hectora Berliozy „Potępienie Fausta”. Początek koncertu punktualnie o godz. 11.30 przed południem. Bilety od godz. 10 przy kasie w gmachu Towarzystwa Muzycznego. Jutro, w poniedziałek, rozpocznie się sprzedaż biletów na koncert słynnego tenora Alfreda Piccavera. 682

— Ewa Turska-Bandrowska, znakomita polska śpiewaczka koloraturowa, wystąpi

nieodwołalnie w poniedziałek, 24 bm. w „Cyganerii” Puccini’ego.

— Maryla Gremo, ujmująca wdziękiem i urodą, świetna mistrzyni stylowych tańców, wystąpi po raz drugi i ostatni w poniedziałek, 24 bm., w Teatrze Nowości. Pozostałe bilety do nabycia w kasach miejskich teatrów.

— 35-te i ostatnie przedstawienie „Porwania Sabinek”. Sztuka ta, która zdobyła sobie rekordowe powodzenie we Lwowie, dana będzie poraz 35-ty na ogólne żądanie w poniedziałek, w Teatrze Małym, w premierowej obsadzie. Na przedstawienie to ustanowiono umyślnie ceny popularne, to jest bardzo niskie, aby dać możność wszystkim ujrzenia tej przepysznej farsy.

— Premiera „Złodzieje”. Dawno oczekiwana premiera tej głośnej sztuki, którą przygotowuje niezmiernie pieczołowicie reżyser Rasiński, odbędzie się w Teatrze Małym we wtorek. Premiera ta budzi szczególne zainteresowanie, gdyż sztuka napisana jest rzeczywiście doskonale, a bohaterką wieczoru będzie Leonia Rasińska. Bilety na premierę nabywać już można w biurze „Orbis” przy pl. Mariackim.

— „Tajemnica powodzenia”. Przypomniamy, że dziś, t. j. w niedzielę, odbędzie się ostatnie występy Różyckiego, który wystąpi w „Tajemnicy powodzenia” o godz. 4-tej po poł. (ceny popularne) i o godz. 7.30 wieczorem.

— Jubileusz JE. X. Arcybiskupa Teodorowicza. Wobec licznych zapytań w sprawie przypadającej w dniu 2 lutego b. r. dwudziestej piątej rocznicy konsekracji biskupiej JE. X. Arcybiskupa Teodorowicza, Kapituła Ormiańska podaje do wiadomości wszystkich interesowanych, że z powodu prowadzonych obecnie robót rekonstrukcyjnych w katedrze ormiańskiej uroczystość ta została odroczonej do 12 czerwca b. r.

— Bal podoficerów 14 pułku ułanów Jazłowieckich odbędzie się 1 lutego br., o godz. 20, w nowym gmachu Sokoła IV, przy ulicy Łyczakowskiej 99. Wstęp 3 zł. za zaproszeniami. 674

— Prywatne gimnazjum humanistyczne, z prawami, A. Warzenicy, przy ul. Listopada 52, przyjmie do IV, V, VI kl. po kilku uczniów. Informacje od 5 do 6. 604

— Związek Ludowo-Narodowy. Koło zabawowe, urzędująca dla członków Koła miejskiego i wojewódzkiego, tudzież dla osób przez nich wprowadzonych, zbiorowe kursy modnych tańców, pod kierownictwem wybitnego specjalisty. Informacje codziennie od 5 do 6 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11, I. p.

— Program Kasyra i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień: We czwartek, 27 bm., o godz. 20 punktualnie wykład prof. Uniw. dr. Tadeusza Lehr-Splawinskiego p. t. „Wzajemne stosunki polsko-ruskie w dziedzinie językowej”.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swoich członków, że we środę, 26 bm. na zebraniu tygodniowym wygłosi odczyt b. prezydent m. Warszawy inż. Piotr Drzewiecki p. t. „Wrażenia z podróży do Ameryki”. Początek o godz. 18. Goście mile widziani.

— Z Młodzieży Wszchepolskiej. Dziś, o godz. 11 zebranie plenarne Koła z referatem p. A. Derynga p. t. „Nowoczesne podstawy współżycia narodów”. — O godz. 10.30 zebranie referentów organizacyjnych Sekcji uniwersyteckiej M. W.

— Z Polskiego Towarzystwa Biologicznego. Zebranie naukowe lwowskiego oddziału Polskiego Twa Biologicznego odbędzie się w poniedziałek, 24 bm., o godz. 18

w sali Instytutu zoologicznego Uniwersyt. (ul. św. Mikołaja 4). Referaty z własnych prac naukowych przedstawią członkowie pp.: dr. Dąbierz i dr. Koskowski, dr. Sokółska, dr. Ptaszek, dr. Meisel i dr. Mikulaszek, dr. Kmitowicz, dr. Wysocki i dr. Gedroyc.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Krakowski: dr. Michał Skórny z Poznania, maj. Paweł i Stefan Kowalscy z Niska, Charles Strohl z Borysławia, Aleksander Ulatowski z Gostynia, Ferdynand Mueller z Wiednia, Bronisława Brand z Krakowa, Hilda Mayerhofer z Warszawy, Marja Sankowska z Zakopanego, kpt. Vincent Christophe Brown z Londynu, dr. Ignacy Ornstein z Wiednia, Erich Zimmermann z Warszawy, Stanisław Skrzepiński z Kacis, Władysław i Helena Kastory z Pagowa, Franciszek Retzler z Budapesztu, Ludwik Lewin z Warszawy.

Prywatny Zakład Naukowy im. H. Jordana (ul. św. Mikołaja 16, tel. 14-36) przyjmuje od półroczia wpisy uczniów, 380k

W NASZEJ ADMINISTRACJI ZŁOŻYLI:

Na powstańców z 1863 r.: Beberówna, Eminowce, zł. 10.

Na Tow. św. Wincentego a Paulo: Zamiast wieńca na trumnę sp. Władysława Piwockiego, Marja Zbrożkowska zł. 10.

Na Zakład wychowawczy ks. Markiewicza w Miejscu Piastowym: Zamiast kwiatów na trumnę sp. prof. Gawrońskiego, — prof. dr. Emil Biedrzycki zł. 10.; prof. Bolesław Czuruk zł. 10.

Na Dom sierót pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marii: Zamiast kwiatów na trumnę sp. Wincenty Longchamps, b. dyr. szkoły żeńskiej im. św. Anny — Grono naucz. szkoły żeńskiej im. E. Orzeszkowej zł. 48; Grono Nauczycielskie dokształcającej szkoły zawodowej żeńskiej im. św. Anny zł. 32.

Dla Wł. Zielińskiego: Jako nieprzyjęte honorarium przez dr. Cz. — J. N. zł. 20.

Na Różinę Sierocą: Zamiast wieńca na trumnę sp. Haliny Osieckiej — Grono profesorów XII. Gimn. im. Stanisława Szczepanowskiego zł. 50; Uczniowie tegoż Gimn. jako pozostałość przy zakupie wieńca zł. 13. 698

— W rocznicę powstania styczniowego. Wczoraj w 64-tą rocznicę powstania styczniowego odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym. Mszę św. celebrował ks. kap. Bombas, który od ołtarza wygłosił podniosłe kazanie o znaczeniu wiekopomnej rocznicy. W nabożeństwie wzięli udział delegaci wszystkich pułków i samoistnych oddziałów wojskowych z gen. Sikorskim, komendantem garnizonu płk. Zawistowskim i płk. Haudekiem, woj. Garapich, wicewoj. Eckhardt, rektorowie wyższych uczelni, reprezentanci władz samorządowych, stow. i organizacje ze sztandarami, uczestnicy powstania z prezesem Kuczyńskim i wiceprezesem Bentkowskim i w. in. Honorzy wojskowe oddała kompania korpusu kadetów z orkiestrą 19 pp.

Popołudniu w koszarach wojskowych odbyły się pogadanki na temat powstania styczniowego.

— Walne zgromadzenie Ligi morskiej i rzecznej we Lwowie. W piątek wieczorem odbyło się w Izbie handl. i przem. walne zgromadzenie Ligi morskiej i rzecznej, w którym wzięł udział woj. Garapich. Zgromadzeniu przewodniczył rektor Niemiecki.

Ze sprawozdań okazuje się, że Liga we Lwowie liczy 820 członków, z których wielką część nie interesuje się jednak organizacją. Mimo to działalność Ligi przedstawia się, wcale bogato szczególnie w zakresie propagandy.

Na wniosek dyr. Zagajewskiego udzielono zarządowi absolutorium i spe cjalną pochwałę za oszczędną gospodarkę, przyczem z uznaniem podniesiono zasługi p. Totha, sekretarza Ligi. Na znak pełnego zaufania wybrano ponownie na następny rok cały zarząd w dotychczasowym składzie.

W tym roku postanowiono rozpocząć akcję Ligi w o wiele szerszych ramach, niż dotychczas, szczególnie w zakresie propagandy, wycieczek itd.

Barzo doniosłym wypadkiem na zgromadzeniu Ligi lwowskiej należy nazwać wznowienie inicjatywy budowy kanału Dniestr—Wista, który, jak wiadomo, miałby bardzo wielkie znaczenie dla całej Polski. Wniosek w tym kierunku postawił woj. Garapich.

Sprawa ta była na dobrej drodze jeszcze przed wojną; po wojnie sprawę

Poszukiwany na Lwów i okolice

dobrze ustosunkowany **AGENT**
celem objęcia przez stawicielstwa wyrobów fabryk **Lever Brothers Limited (Anglia)**, a mianowicie: „Lux”, „Sunlight”, „Rinso” i „Vim”.

Gwarancja finansowa - znajomość branży mydła niezbędne.

Tylko pierwszorzędną siły lub firmy zechcą zgłaszać się pismennie do firmy **L. REID, Warszawa - ul. Mieluski 1. II.** 700k

dróg wodnych opracował prof. Mata-kiewicz, który obecnie, na wniosek Ligi, powtórnie zorganizuje akcję, która przygotuje grunt dla zrealizowania tej niesłychanie ważnej sprawy.

— Sanacja moralna w sądownictwie. Spodziewano się ogólnie, że sanacja moralna nie dotknie sądownictwa, że tam polityka nie będzie miała dostępu. A jednak w ostatnich kilku dniach powstał nowy wiatr i zaczyna się umoralniać sędziów.

Oto w ostatnim czasie wbrew propozycji apelacji lwowskiej przydzielono do sądów lwowskich na stałe stanowiska kilku sędziów z prowincji, zbliżonych do obozu sanacji moralnej a natomiast pominięto proponowanych przez apelację sędziów starych, doświadczonych, którzy od szeregu lat pełnią funkcję sędziów śledczych, nie mogąc się doczekać stałego przydziału. Co więcej w kołach zbliżonych do obozu sanacji lansują nieprawdopodobną wprost wiadomość, że na następcę prez. Czerwińskiego upatrzony jest... s. o. Bogdanowicz, sędzia sądu przemysłowego, człowiek politycznie silnie zaangażowany, namiętny natomiast zwolennik obozu sanacji. Wprawdzie jego wiedza prawnicza nie wyszła ponad przeciętność, ale zawsze to „swój” człowiek a skoro można naczynielkę bez kwalifikacji zamianować dyrektorką seminarium dla czechożby p. Bogdanowicz nie miał być prezydentem sądu. Nie trzeba dodawać, że pogłoska ta ze świeżymi faktami mianowaniami wywołała zapalenie wśród sfer sądowych.

— Polak z za kordonu bolszewickiego poszukuje pracy. Do Lwowa przybył przedwczoraj z Rosji Stanisław Urbański z żoną i córką; jest to starzec 67-letni, b. oficyalista w dobrach hr. Chołoniewskiego i Ledóchowskiego. Człowiek ten pragnie znaleźć pracę, aby zarobić na życie po wyjściu z piekła bolszewickiego.

Zwracamy się z ape'em do wszystkich, którzyby mogli dać zajęcie Stan. Urbańskiemu, aby zgłosili o tem na nasze ręce: redakcja „Słowa Polskiego”.

— W związku z notatką o zgonie śp. Stanisława Augusta Glazora, zaszła pomyłka co do nazwiska, którą niniejszem prostujemy; nabożeństwo za łobne za duszę śp. Glazora odbędzie się w poniedziałek o g. 8.30 rano w kościele św. Mikołaja.

— Z okręgowego sądu karnego. Se-dzia śledczy p. Modest Młynarski objął funkcję sędziego jednostkowego, jego zaś funkcję objął sędzia dr. Jan Feder z Gródka Jagiellońskiego.

— Walka z alkoholizmem. Z inicjatywy ks. arcybiskupa Twardowskiego odbyło się 21 bm. przy współudziale p. wicewojewody Eckharda zebranie konstytuujące, celem zawiązania Komitetu diecezjalnego propagandy trzeźwości w dniach od 1 do 8 lutego br. i dalszego prowadzenia walki z alkoholizmem na terenie lwowskiej diecezji. W skład Komitetu weszli: jako przewodniczący ks. dr. Jan Ciemiński i ks. dr. Kiernik, ks. dr. Gerhard Szmyd, dr. Zygmunt Daniel-ski, dyr. Tuchowicz, O. Tyrankiewicz, radca Chłamtacz, wicewojewoda Eckhard, ks. Figura, p. Adam Rauch, dyrektor magistratu Zawistowski, oraz delegaci Towarzystwa Higienicznego, Harcerstwa, Sodalicii Marińskiej i Parafialnej Ligi katolickiej Związków Zawodowych. Przewodniczący ks. dr. Ciemiński omówił program akcji w dniach od 1 do 8-go lutego br. i naszkicował zadania Komitetu na przyszłość w kierunku walki z alkoholizmem, kładąc nacisk na to, że komitet ten ma być łącznikiem między pionierami trzeźwości a szerszym ogółem i popularizować idee trzeźwości wśród szerokich mas. Komitet dołoży wszelkich starań, aby zaprojektowany Tydzień trzeźwości spełnił swoje zadanie na terenie Lwowa.

— Defraudanci budapeszteńscy umknęli w kierunku Lwowa. Dyrekcja policji w Budapeszcie zawiadomiła tutejszy Urząd śledczy, iż niejaki Karol Pełki, gubernik i Aleksander Pekary-Zarabel, urzędnik bankowy skra-

Największym szlagierem w tym sezonie będzie niewątpliwie największe arcydzieło filmowe **ZŁODIEJE Z PARYŻA** 693

DWAJ MALCY

Echa wstrząsającego morderstwa w Bukowcach.

Ujęty morderca stanie przed sądem doraźnym w Sanoku.

Brzozów. (Tel. wł.). Donieśliśmy pokrótce o ohydnej morderstwie, do konanym w Bukowcach, w tutejszym powiecie, przez nieznanego sprawcę, który zamordował siekierą miejscowego gospodarza i właściciela sklepu Landego, liczącego 31 lat, jego żonę Salomeę, liczącą 29 lat i córkę 8-letnią Helenę, poczem rzucił płonąca lampę na podłogę, by wywołać pożar i zatrzeć w ten sposób ślady swej ohydnej zbrodni, przyczem uniknął śmierci 4-letni chłopak i trzymiesięczna dziewczynka.

Zamordował trzy osoby i podpalił dom.

Ohydne to morderstwo popełnione zostało o godz. 4-tej nad ranem, sprawa po dokonaniu zbrodniczego czynu zbiegł w nieznanym kierunku. Landy wybierał się na jarmark do Rymanowa wraz z sąsiadem Kędratem, który obudził go w tym celu o godz. 3-ej nad ranem, a gdy w godzinę później przybył, zastał już dom Landego w płomieniach, przyczem na wschwały przez Kędrata alarm zbiegli się sąsiedzi, wynieśli ze sklepu zwłoki zamordowanego Landego, 8-letnia Helena natomiast spłonęła, gdyż nie zdołano już dostać się ponownie do wnętrza płonącego domu a niebawem obok domu sąsiedniego natrafiono na trupa Landowej. Dwoje dzieci, które uniknęły śmierci, wyniesiono z palącego się domu.

Sprawca zamordował tedy owe trzy osoby pomiędzy godz. trzecią a czwartą nad ranem. Na miejsce zbrodni przybył z Brzozowa kom. Frankiewicz wraz ze st. przod. Deptuchem i post. Świdrem z posterunku w Turzopolu.

Na śladach sprawcy.

Kom. Frankiewicz rozpoczął energiczne dochodzenia, które w pierwszej chwili z powodu braku jakichkolwiek śladów natrafiały na znaczne trudno-

ści. Wiaząc rozmaite szczegóły w jedną całość i konstruując na podstawie zeznań rozmaitych osób linię ucieczki zbrodniarza — wpadł kom. Frankiewicz i dwaj wyżej wymienieni funkcjonariusze policyjni na właściwy ślad i niebawem aresztowali w Łęczanach, w powiecie krośnieńskim, sprawcę owego ohydnej morderstwa.

leśnika, Jana Kendyka, który przyznał się do zbrodni.

Jan Kendyk, liczący 30 lat, leśnik, pochodzi z Górnego Śląska, służył w armii niemieckiej w Wogezach i brał udział w powstaniu górnośląskim.

Utraciwszy posadę w Rymanowie — miał rzekomo uzyskać miejsce pod Radomiem. Jak zeznaje — nie miał pieniędzy na podróż i zamierzał je pozyskać u Landego. Przybył do niego o godz. pół do czwartej nad ranem i zażądał pożyczki 25 zł., a gdy Landy odmówił — sprawca wywołał awanturę i chwyciwszy siekierę ugodził nią Landego w głowę. Gdy w tej chwili przybyła mężowi z pomocą żona — zbrodniarz zranił ją ciężko siekierą w głowę a następnie pozabawił w ten sam sposób życia 8-letnią Helenę, która znała go i mogła wydać.

Ciężko ranna Landowa wybiegła do stajni przez okno przedostała się na ogród sąsiadki, gdzie życie zakończyła. Tak sprawę przedstawia zbrodniarz, w rzeczywistości materiał dowodowy świadczy, iż przybył on na miejsce w celach rabunkowych i z góry wytkniętym planem.

Po dokonaniu czynu — podażył sprawca do Rymanowa, aby najbliższym pociągiem wyjechać w kierunku Krakowa, a gdy pociąg spóźnił — udał się do Iwonicza a następnie do swej narzeczonej w Łęczanach, gdzie został przytrzymany.

Sprawca stanie w najbliższych dniach przed sądem doraźnym w Sanoku.

ul. Zamarynowskiej na Marka Rejsnera, pomocnika optycznego, który doznał lekkiego uszkodzenia ciała. — Rejsner wysiadł z wozu tramwajowego i starał się dostać czempredzej na chodnik, gdy potracony przez szybko pedzający samochód, upadł na jezdnię i doznał potłuczeń.

— Nagły zgon. Zamieszkała w Białowsku l. 26 za rogatką Zieloną Maria Cwiklik, licząca 31 lat, zmarła wczoraj nagle. Lekarz miejski, dr. Kasparek stwierdził śmierć skutkiem udaru serca i polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— Włamanie mieszkaniowe. Do mieszkanki Heleny Halkiewicz przy ul. Berka Josełowicza l. 5 dostali się nieznani sprawcy po rozbiciu kłódki i skradli garderobę oraz bieliznę.

— Z kroniki kradzieży. Za systematyczną kradzież mydła i perfum na szkodę dra Kazimierza Linatowicza aresztowany został Teodor Kuryk. Wysokość szkody wynosi około 300 zł. — Za kradzież stołu wraz z płytą marmurową na szkodę właściciela restauracji Musiałowicza aresztowany został Antoni Froan, liczący 38 lat, pozostający bez zajęcia.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

LUDOWEJ.

Zaczęło się w „Proświecie”... skończyło w kostnicy.

Pobity gospodarz zmarł w dziesięć minut później.

Bóbrka. (Tel. wł.). Przed kilku dniami odbywała się huczna zabawa we wsi Hrusiatyczach w miejscowej „Proświecie”. Zabawa plynęła hucznie, wesoło i rozlewnie, to też na nastrojuwym termometrze coraz wyższe ukazywały się kreski w postaci coraz za-ciętszych sprzeczek, wynikających raz po raz. Szczególnie ostrą była sprzeczka pomiędzy Fedkiem Zastawnym a Dmytrem Besarabą, uczestnicy jednak zebrania załagodzili przygodny spór

a gospodarz Michał Olejsik zaprosił zebranych do siebie na „przeprosiny”.

Do chaty Olejnika udało się jednak tylko 11 gospodarzy i parobków i tam też niebawem wyłoniła się sprzeczka pomiędzy Besarabą a Józefem Turczy-nem i Stefanem Prusem, którym z pomocą przybył Danylo Luty. Olej-nik widząc, że sprzeczka przechodzi w coraz ostrzejsze formy — wyprosił ze swej chaty wszystkich trzech napastników z Turczy-nem na czele.

Wszyscy trzej wyrzuceni z chaty przez Olejnika zaczęli walić na miejscu w tzw. „Burtach” i gdy Besaraba o godz. 2 po północy powracał ścieżką do swej chaty, napadli na niego. Turczyn uderzył Besarabę w głowę jakimś tepem narzędziem a Prus „poprawił” — uderzywszy Besarabę silnie „paragrafem chłopskim”, tj. kołem. Pobity ciężko przez obu napastników Besaraba powłókł się do swej chaty, a przybywszy do izby stracił przytomność

i w dziesięć minut później wyzionął ducha.

Obaj sprawcy zbiegli. Na miejsce za-bójstwa przybył ze Strzelisk Nowych st. przod. Keller i aresztował Turczy-na oraz Prusa i aresztowanych odsta-wił do więzienia sądu karnego w Chodorowie. Obaj sprawcy złożyli zezna-nia, w których zaznaczyli, że byli w stanie zupełnie pijanym i nie wiedzieli, co w krytycznym czasie robili

Radjofon.

PROGRAM RADJOKONCERTÓW

Niedziela, 23 stycznia.

Warszawa. (1015) Godz. 14.15—14.40: Odczyt p. t. „Czy kobiecie właściwie potrzeba jest oświata?” wygłosił p. Restorffowa. (Dział: Rolnictwo.) — Godz. 15—17: Transmisja koncertu z Filharmonii. — Godz. 17.55—18.40: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrektor) i Janina Orłowska (art. Opery warszaw. (śpiew)). — Godz. 18.40—19: Rozmaitości. — Godz. 19—19.25: IV-ty wykład z cyklu „Potęga Państwa Polskiego w czasach Jagiellońskich” wygłosił prof. Henryk Mościcki (Dział: Historia Polski). — Godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Przegląd najnowszych prac technicznych 1926 roku” wygłosił hrz. Eugeniusz Porębski. — Godz. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „Gdańsk” wygłosił prof. Aleksander Janowski (Dział: Krajoznawstwo). — Godz. 20.30—22: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra R. P., prof. Jan Dworakowski (dyrektor), prof. Konstanty Heintze (fortepian), Stanisł. Złocz (śpiew). — Godz. 22.30—23.30: Muzyka taneczna. Transmisja z ciukierni Wielka Ziemiańska.

Hłversum (1.050) godz. 19.50. Koncert orkiestry symfonicznej.

Wiedeń. (517.2) g. 18.30. „Zmierzch bogów” opera w 3 aktach Wagnera.

Sztokholm. (454.4) godz. 19.45. Koncert wokalo-instrumentalny.

Opory Dra Loevego

sa jedynymi, które nie dają szmerów w odbiorniku i powi-nny być używane wyłącznie na miejscach zwłokich sił. W firmie Radio i-nofot Lwów, 3 Maja 11 a otrzymuje się po zł. 2.70 zamiast 3.50 4. — 562 Kondensatory bloko-e Dublier-Tel-funken o najwyższej izolacji i do-tężności, transformatory Weilo extra-cieżyko opance:zone po zł. 1.5 w tej-firmie na składzie. — Bajecz-nosuchawki „Niebieski Punkt” po zł. 3. „RADIO-KINOFOT” Lwów, ul. 3 Maja No. 11 a, Telefon 24-25.

Sport.

Zawody jubileuszowe Karpatkiego Tow. Narciarskiego.

Wczoraj rozpoczęły się imprezy narciarskie, urządzone przez KTN. z okazji jego dwudziestolecia. Z zapowiedzianych trzech biegów odbyły się tylko dwa — odpadł bieg o Mistrzostwo Polski pań z powodu zgłoszenia się tylko jednej zawodniczki — a to p. Lotyczkówna. Inne, mimo, iż zgłosiły swój udział, na starcie nie jawiły się. Polackówna zaś nie została do tego biegu dopuszczoną z powodu, iż jest jeszcze juniorką. To też zwycięża Zakopanka — stanęła w biegu juniorów i zdobyła drugie miejsce.

W biegu panów 18 km. pierwsze miejsce zdobył Bronisław Czech (SNTT) 1 g. 35'18". 2. Bujak Fr. (SNTT) 1.37'51". 3. Wilczyński (Sokół, Zakopane) 1.38'48". 4. Motyka (Sokół) 1.41'26". 5. Kawa (Czarni) 1.42'43". 6. Schiele, 7. Lankosz, 8. Król, 9. Rozmus, 10. Witkowski, 11. Walczak, 12. Jakubowski.

Startowało 36 seniorów, z których tylko 17 ukończyło bieg. Lepiej już spisali się juniorzy, a zwłaszcza Staszel-Polankówna. Zgłoszonych juniorów 8, z których 7 ukończyło bieg: 1. Terlikowski (Czarni) 8 km. 49'05". 2. Polankówna (Sokół, Zakopane) 49'23". 3. Rorzykiewicz (Czarni) 49'53". 4. Heppe (KTN), 5. Teyseyre (KTN).

Wieczorem odbyła się prelekcja dr. Romana Kordysa (jednego z założycieli KTN), w sali sesyjnej „Wieku Nowego” na temat „Początki narciarstwa we Lwowie”.

==○==

„Dziś, niedziela, godz. 10.30: konkurs skoków KTN. na Złoty, zawody hokejowe o mistrzostwo Lwowa na torze LKS. Pogoń na Gdańsku i zawody łyżwiarstwa LTL na torze Tow. przy ul. Pełczyńskiej.

Polscy narciarze zagranicą. Na zawodach narciarskich międzynarodowych w Clusters pierwsze miejsce w konkursie skoków zajął zwycięzca z Pontresina norweg Bagfin Carlsen, skokiem 47 mtr. W Pontresina Carlsen skoczył 65 mtr. Co do wyników polskich zawodników, to narazie brak zupełnie wiadomości z Pontresina, a co do zawodów w Clusters, to Sieczka skoczył tam podobno 44 mtr. i zajął trzecie miejsce. W zawodach brali udział trzej narciarze polscy: Krzeptowski, Sieczka i Zytkowicz. Drugie miejsce w Pontresina zajął szwajcar Eidenbenz (59 mtr.).

Narciarskie mistrzostwa armii. Zawody narciarskie o mistrzostwo Wojsk Polskich rozegrane zostaną podczas międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem w dniach od 17 do 20 lutego br.

Zawody narciarskie w Bielsku. W dniu 23 bm. odbędą się w Bielsku zawody narciarskie, przyczem rozegrany zostanie konkurs skoków Wintersportklubu B. B. oraz bieg 15 km. o mistrzostwo Śląska.

Wielki raid narciarski na 844 km. Organizacja wielkiego raidu narciarskiego Wilno—Kuty została ukończona. Dystans wynosi 844 km. Na przestrzeni od Baranowicz do Zbaraża wyłącznie K. O. P. podjął się zorganizować dla uczestników raidu noclegi i wszelką inną pomoc. W innych miejscowościach także sama akcja podjęta garnizony wojskowe oraz Związek Strzelecki, Komenda Główna Związku Strzeleckiego ofiarowuje prócz tego specjalną nagrodę. Ministerstwo Kolei udziela bezpłatnych przejazdów do Wilna i z powrotem z Kolumny. Uczestnicy raidu wyjeżdżają do Wilna 23 bm. (sobota), a raid rozpoczyna się 24 bm. z Wilna, AZS. Wilno organizuje w Wilnie uroczysty start.

Wyjazdy zagraniczne narciarzy. Dowiadujemy się z PZN, że na zawody międzynarodowe w Cortina d'Ampezzo oraz na mistrzostwa Austrii i Czechosłowacji wyznaczono następujących narciarzy: Krzeptowski, Sieczka, Zytkowicz, Czech, Motyka, Bujak Fr., Bujak J., Schiele K. i Kuraś.

Harcerskie zawody saneczkowe. W dn. 6 i 13 lutego odbędą się w Agrykoli zawody saneczkowe, zorganizowane przez warszawską Chorągiew harcerską i HKS. Varsovie. Udział weźmą harcerze i harcerki oraz członkowie HKS. Varsovia. W dniu 6 II. (godz. 12) odbędzie się konkurs „dwójek” męskich i mieszanych na „ślimaku” (jazda na czas), a w dniu 13 II. konkurs jedynek na tejże trasie. Na 20 lutego projektowane są zawody międzyklubowe dla wszystkich klubów warszawskich w „jedynekach” i „dwójkach”. Organizacją zajmuje się HKS. Varsovia. Regulamin zostanie w najbliższych dniach opublikowany.

==○==

Ostrzeżenie!

Ze względu na pojawiające się w handlu falsyfikaty naszego MYDŁA Ogórkowego prosimy P. T. Publiczność, by przy zakupie Mydła Ogórkowego we własnym interesie zwracało uwagę na markę F-y produkującą — gdyż jedynie:

„Prawdziwe Mydło Ogórkowe”

Wyrabia F-a JAN IHNATOWICZ we Lwowie

Od roku 1903 pod powyższą marką ochronną: Dodajemy, że przeciwko F-e podrabiającej wniosiliśmy skargę sądową. Pierwsza Krajowa Fabryka Chemiczno-Kosmetyczna

703t JAN IHNATOWICZ Ska z o. o., Lwów, ul. Sykustska 1. 25.



Proszek do prania

IWONKA

bieli tlenem

bieliznę — bez tarcia i mydła.

Żądać wszędzie!

Ze świata.

+ Jak z bajki. W londyńskiej dzielnicy Piccadilly, w Devonshire House, wykańczany jest obecnie rozległy apartament zupełnie przypominający zaczerpnięty pałac z bajki. Znany angielski architekt, Oliver Hill, otrzymał polecenie od właściciela apartamentu stworzenia czegoś nadzwyczajnego, absolutnie bez liczenia się z kosztami, wywiązał się znakomicie z zadania. Ściany, podłoga i sufit wielkiej jadalni są całkowicie z kamiennego marmuru koloru złota. Stół i kredens z ciemno-zielonego marmuru afrykań-

jów kąpielowych — jest ich pięć, przy ogólnej liczbie pokoi 25 — ma ściany z alabastru koloru pomarańczowego i wpuszczoną wannę z jasno-żółtego marmuru. Jedna z sypialni jest w stylu weneckim ze sklepieniami pilastami kryształowymi, cała w tonach: lazurowym, różowym i szarym. Inna znów, męska sypialnia, wykończona jest całkowicie z drzewa cedrowego. Ściany biblioteki wyłożone są do połowy wysokością złotym marmurem, kominek z lapis azuli. Przepych barwy przechodzi wszystko, co istniało do-

Kinoteatr LEW
Sala 600n
Filharmonii

Dziś wielka premiera! Szlagier „Uty” p. t. „HRABINA Z TEXASU”

Według znanej powieści Kaisera „Kolportage”

Reżyserji słynnego Joe Haya, twórcy niezapomnianych filmów „Hrabina Paryża” i „Indyjski Grobowiec”. — W głównych rolach prześliczna Mady Christians, Lilian Hall-Davis oraz Willy Fritsch (bożyszcze wszystkich kobiet). nadto HAROLD LOYD w komedji dwuaktowej.

skiego. Dookoła sali jadalnej stoją cztery olbrzymie lampy z czerwonego i złotego onyxu, a kule elektryczne umieszczone są w złotych czarach onyxowych, dając przedziwnie ciepłe światło, ludzko podobne do słonecznego. Poza lampami temi oświetlona jest sala żarówkami, świecącymi poprzez złocisty marmur sufitu. Ramy okienne są z ciemnożółtego marmuru, ujętego w srebrne okucia, drzwi z masywnego czarnego dębu. Długi korytarz hallu ma zieloną marmurową posadzkę, a ściany z czarnej masy szklanej oprawnej w czarno i srebrno-szary dąb. Oświetla go sztuczne światło dzienne płonące z sufitu. Jeden z poko-

tychczas nawet w słynnych z barwności pałacach wschodnich.

+ 70 lat na piecu. Statystyka ludności, przeprowadzona niedawno w republice sowieckiej, obfitowała w różne ciekawe epizody. Kiedy urzędnicy konskrypcyjni zapytali pewnego chłopca, ile ma lat, odpowiedział: „Napiszcie 12-letni i jeszcze nieżona-ty”. — Na jednym z przedmieść Charkowa, w starym domku na wzgórzu mieszka staruszka, wyglądająca mniej więcej na lat 70. Będąc częściowo sparaliżowana, leży na piecu, a córka stara się o jej utrzymanie. Okazało się, że staruszka ma lat 105. Ko-

NEKROLOGJA.

+ Michał Lipiński

obywatel miasta Lwowa

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Ranu dnia 21-go stycznia 1927 roku, przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 23-go stycznia 1927 r., o godzinie 2-giej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają w smutku pogrążone

701

Dzieci i Wnuki.

Miejski Zakład pogrzebowy „Concordia” we Lwowie, Sobieskiego 16.

+ Napoleon Borożewski

emeryt. nadradca skarbu i dyrektor okręgu lwowskiego

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 22 stycznia 1927 roku.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego 33, na cmentarz Łyczakowski w poniedziałek dnia 24 stycznia o godz. 3 1/2 zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych nieutuleni w bólu

Córka i Wnuki.

697

leją nigdy nie jechała, nie widziała również tramwaju, gdyż już 70 lat nie wychodzi z domu.

Pożar w Gluchowicach pod Lwowem.

Przedwczoraj o godz. 4-tej nad ranem wybuchł w Gluchowicach pożar w zagrodzie braci Ślabcich i w krótkim czasie przy panującym silnym wicherze zniszczył zagrodę i stajnię. Jak stwierdzono, pożar wybuchł wewnątrz chaty w czasie, w którym palono w piecu. Skutkiem wadliwej budowy tego pieca od iskier zajęła się zachata i wnet cała zagroda stanęła w płomieniach. Szkoda była ubezpieczona.

Z giełdy.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 9.00—8.99.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 22 stycznia. (Tel. wł.) Wbrew ogólnym przewidywaniom nastąpiła zniżka wszystkich dewiz europejskich, nawet dolara, a tylko Włochy zdołały się utrzymać przy tendencji mocniejszej. W obrotach prywatnych dolar zaofiarowywany wprost nie możliwy do nlokowania. Kulisa licząc się z dalszą zwyżką złotego nie chciała nabywać dolara nawet po kursie tańszym. Kurs w placeniu trudno uchwycić. W żądaniu 8.98, jednak do transakcji po tym kursie nie doszło. Obrót ogólny wynosi 250.000 dolarów, część zapotrzebowania na dolar amerykański oraz Belgję pokryły Banki prywatne, a resztę Bank Polski.

55 procent powyższej sumy przypadło na dewizy i walutę amerykańską, a 1/4 na dewizy na Londyn.

Złotem nie zrobiono żadnej transakcji, w żądaniu rubel złoty 4.75 i 1/4, chciano płacić 4.74 i 1/2. O godz. 17 wieczór dolar w obrotach prywatnych 8.98 do 8.97.

Dla akcji tendencja mocniejsza.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 22 stycznia. (Tel. wł.) Londyn 43.50; Berlin 46.45—46.94; Berlin (wypłaty na Warszawę) 46.63 do 46.87; Berlin (wypłaty na Poznań) 46.58—46.82; Wiedeń (czeki) 78.44 do 78.94; Wiedeń (banknoty) 78.38—79.38; Zurych 57.50; Praga 376.25.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 22 stycznia. (Tel. wł.) Unia 7.0; Wytwórnia chemiczna 0.65; Cegielski 18.0.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

10 groszy za wyraz.

SPÓŁNIK poszukiwany do fabryczki prosperującej 5000 do 10000 zł. — kierownictwo: SPKZEDAM fabryczkę w ruchu zł. 15000, piśmiennicę „Krzysztofowicz” Lwów, Legionów 1. 692

TURECKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterię naprawia od 39 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6 telef. 18-48. 560

PIĘKNE, trwałe i tanie oprawy wykonuje: artystyczna Introligatornia M. Krzywickiego, Lwów, Piłkarska 10. 514

KANARKI samczki bardzo ładne, dobrze żywione, goskone do legu, gładkie i czyste do sprzedania, Potockiego 50 i. p. na prawo. 543

FORTEPIANY Wtóra, Fritza, Petrofa, Oesera poleca Kubessa, Rynek 9. 403

FORTEPIANY-PIANNIA używane kupuje za gotówkę „Mojusko” Zimowicza 10. 328

SZALE i chusty karnawałowe poleca po bardzo przystępnych cenach Pracownia a bałków Ireny Polak-Zimowicz, ul. Tarnowskiego 9. 522

ZAWIADOMIAMY najeźdźcą, iż z dniem 1 stycznia 1927 całem unowocześniona P. T. Publiczności nabycie wszelkich materiałów sukienkowych, płócien, jedwabów postanowiliśmy udzielić kredytu do dziesięciu miesięcy. Bez względu na długoterminowy kredyt ceny ściśle gotówkowe. Firma Wittels, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry. 684

KURATORJA

FUNDACJI ST. HR. SKARBKA

ODDZIAŁ EKSPLOATACJI LASÓW

LWÓW, PL. GOŁUCHOWSKICH L. 1.
TELEFON 4-41.

PRODUKUJE

dębinę, grabinę, jawor, klon, świerk,
jodłę, sosnę w stanie okrągłym,
łupanym i tartym.

Przeprowadza dostawę
gotowych produktów drzew-
nych tak w kraju jakoteż
i zagranicą.

618

POLSKA FORESTA

LWÓW
UL. KOPERNIKA 21. — TEL. 472.

ZAKUPNO I EKSPLOATACJA LA-
SÓW. — SPRZEDAŻ I ZAKUPNO
MATERIAŁÓW DRZEWNYCH OKRĄ-
-O- GŁYCH I TARTYCH. -O-

WŁASNE TARTAKI.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY OBRÓBKİ DRZEWA

LWÓW-PERSENKÓWKA
TELEFON 226. SKRYTKA POCZTOWA 36.

POSIADAJĄ NA SKŁADZIE:
materiały budowlane miękkie, ma-
terjały dębowe i parkiety.

Wykonują:
stolarszczyznę miękką budowlaną.

Przyjmują:
do przetarcia kłose miękkie i twarde.

Ceny konkurencyjne!

635

Bracia GROEDEL

tartaki parowe, kamieniołomy i kuźnice
CENTRALA W SKOLEM
TELEFON Nr. 2

ODDZIAŁ I SKŁADOWISKA WE LWOWIE
TELEFON Nr. 10-33 i 34-39

TARTAK W STRYJU
TELEFON Nr. 62.

Produkcja drzewna z własnych lasów o przestrzeni 35.000 ha na
deski, brusy, rygle, taty; kamienia: łamanego, tłuczonego, ciosanego
i kostek brukowych z najtwardszego piaskowca w ŚWIĘTOSŁA-
WIU, oraz wszelkich narzędzi, jako to: capin, dzieganów i łopat
potrzebnych do manipulacji lasowej.

Rok założenia 1811.

669

Fundacja Stan. hr. SKARBKA

dla ubogich i sierót w Drohowyżu.

Oddział eksploatacji lasów
we Lwowie

produkuje i dostarcza: drzewo bukowe, jaworowe,
klonowe, dębowe, świerkowe i jodłowe w kłocach,
kopalniakach, podkładach kolejowych, szczepach opało-
wych i w wytworach tartych.

688

Informacje telefon 4-41.

„OIKOS”

Związkowe Zakłady Przemysłu
i Budownictwa Drzewnego

Spółka akcyjna

Biuro centralne we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 16.

Telefon nr. 1-14 i 14-24.
Adres telegraficzny: Oikos Lwów.
Code: Rudolf Mosse.

Własne zakłady fabryczne, tartaki i t. p.
LWÓW, Zamarstynowska 53, Rzesna polska st. kol. Lwów-Kieparów.
Sielec-Bienków st. kol. loco, Wola Cholejowska st. kol. loco.
Piotrków, pl. Buławska 18, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Główna 70.

Wszystkie materiały tarte sosnowe i dębowe
Płyty klejone oświe, b zozowe i td.
Stolarszczyzna budowlana i meblowa.

634

Nowość!

Nowość!

Dawno oczekiwana przez radioamatorów
Wszechświatowej sławy

GŁOŚNIKI „GAUMONT”

! Szczyt doskonałości!

Generalne przedstawicielstwo na Polskę posiada:
„Gaumont” Sp. z o. o.

Warszawa, Moniuszki 2.
Tel. 252-64.

Lwów, 3-Maja 12.
Tel. 3-13.

Żądajcie wszędzie!

657

JULJUSZ MEINL**IMPORT
KAWY i HERBATY****OD DZIŚ****CENY ZNACZNIE ZNIŻONE****Dla PT. Odbiorców hurtowych (kawiarnie, pensjonaty, restauracje, odsprzedawcy i t. p.), SPECJALNE
CENY oraz ZNACZNY OPUST.****Zlecenia przyjmują: ZARZĄD GŁÓWNY i ODDZIAŁ HURTOWY, Lwów, Kościuszki 8, Telef. 4-24.
oraz filje:**LWÓW, Akademicka 2-a, tel. nr. 35-35
Gródecka 54, „ „ 10-97
Rynek 18, „ „ 39-46
Sykstuska 33 „ „ 47-60LWÓW, Łyczakowska 17,
Pańska 12,
BORYSŁAW, Pańska,
DROHOBYCZ, Rynek 39,tel. nr. 48-19
„ „ 4-99
„ „ 2-50PRZEMYŚL, Franciszkańska 1-a, tel. nr. 2-82
JAROSŁAW, pl. Mickiewicza 1,
KRAKÓW, Rynek 30.
ZAKOPANE, Krupówki 74, „ „ 1-37BIELSKO, Jagiellońska 10, tel. nr. 2-71
CIESZYN, Głęboka 13, „ „ 2-31/VI
KRÓL. HUTA, Wolności 20, „ „ 14 67
KATOWICE, 3-go Maja 36-a.

667

NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY CENNIK.**INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM”.****Wooliane swetry,
dzemptry i szale najlepiej
jest prać w Lux'ie.**

Swetry i szale są bardzo pożyteczne, gdyż zawsze można je nosić, czy to włożone na lekką bluzkę ze spacerową spódniczką, czy też w chłodniejsze dni. Przy częstym noszeniu trzeba je często prać. Przy praniu w Lux'ie zachowują świeży wygląd i będą zawsze jak nowe. Lux jest specjalnie wyrabiany do prania wełnianych materiałów i trykotaży. Jego cienkie, delikatne płatki rozpuszczają się natychmiast w gorącej wodzie i dają się ubić na obfitą pianę, która łagodnie usuwa brud, niby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Przy użyciu Lux'u należy swetry oraz sukienki wełniane zmierzyć przed upraniem i zaraz po upraniu rozciągnąć do pierwotnych wymiarów, przez co nie tracą fasonu.

Kolorowe trykotaże i wełny należy prać w letnich mydlinach i przytem bardzo prędko, tak aby materiał nie stracił pierwotnej barwy.

Każdy kolor należy prać oddzielnie w świeżym roztworze Lux'u.

Łatwo jest zniszczyć ładny sweter przez nieumiejętne pranie, lecz równie łatwo jest zachować jego puszysty, świeży wygląd, pierząc w czystych mydlinach Lux'u.

**KUPON** Nadany WPP. bezpłatną próbkę mydła Lux po
prześlaniu 1000 koponów. Do p. Reid'a, Skrzyn-
ka Pocztowa 479, Poczta Główna, Warszawa.Imię i nazwisko.....
Adres.....
Jedna próbka dla każdej osoby.....**LEVER BROTHERS LIMITED (ANGLIA)**
Przedstawiciel na Polskę:
L. Reid, ul. Moniuszki 11, Warszawa.

„Lux 3 „Słowo Polskie” 16 I. 1927”.

Do nabycia we wszystkich mydlarniach i składach
aptecznych. 465**„TARTAKI”****PRZEDSIĘBIORSTWO DRZEWNE S. A.
W CHODOROWIE****MATERJAŁY TARTE, A TO:
DĘBOWE, BUKOWE, GRABO-
WE, JAWOROWE I JE-
SIONOWE.**

619

SPÓŁDZIELNIA LEŚNIKÓW**WE LWOWIE, UL. NA SKALCE 1.****dostarcza**

269

Nasłona drzew leśnych krajowego i zagranicznego pocho-
dzenia o gwarantowanej sile kiełkowania,**Wysadki** do wiosennych kultur,**Przyrządy** potrzebne w leśnictwie, jak klupy drewniane i meta-
lowe, taśmy, cechówki, numeratory, dendrometry, narzędzia
do kultur i t. p.**Książki, skrypta i druki** do urządzenia lasów,

wszystko w najlepszej jakości, po najniższych cenach.

Przyjmuje do wykonania:**Prace leśno-techniczne** wszelkiego rodzaju, jak plany urzą-
dzenia gospodarstw leśnych przez specjalny wydział
prac technicznych kierowane i uznawane,**Projektowanie i budowa dróg oraz kolejek leśnych,****Projektowanie i zakładanie stawów i wszelkie operatory**
hydrotechniczne dla zakładów wodnych.

Cenniki dostarczanych towarów wysyła się na żądanie franco.

KONKURS.Zarząd miasta Zaleszczyk rozpisuje niniejszym konkursem, celem obsadzenia
dwóch sekretarzy Urzędu gminnego z poborem I klasy i Rach-
mistrza XI klasy pięć pracowników państwowych.**Warunki:**

- 1) Obywatelstwo polskie,
- 2) Nieprzekroczony wiek normalny lat 40,
- 3) Egzamin sekretarza-rachmistrza wymagany dla gmin miejskich ustawa
z 3/VII 1896 Dz. u. kr. Nr. 51,
- 4) Przynajmniej 3 letnia praktyka w instytucji samorządowej.
Do pojęcia dołączyć należy też curriculum vitae.
Kandydaci zredukowani, pracownicy gminni i inwalidzi posiadający wymie-
nione warunki będą mieli pierwszeństwo.
Posada ta nadana zostanie na razie prowizorycznie
Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 23 lutego 1927.

671